Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI — Wilno, Wtorek 5-go kwietnia 1932 r. — Nr. 77.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 22. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (5 łamowe) 75 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Proces przeciwko sprawcom zamachu na dyplomatę niemieckiego w Moskwie.

MOSKWA (Pat.) W dniu 4 kwietnia rano rozpoczęła się w kolegjum wojskowem trybunału najwyższego rozprawa sądowa przeciwko Sternowi i Wasiljewowi, oskarżonym o popełnienie aktu terorystycznego wobec ambasadora niemieckiego von Dircksena, przyczem, jak wiadomo, raniony został radca ambasady niemieckiej von Twardowsky. Kolegjum sędziowskiemu przewodniczy Ulrich, oskarża komisarz ludowy sprawiedliwości Krylenko. Wezwanych zostało 8 świadków. Na rozprawie obecni byli członkowie ambasady niemieckiej z ambasadorem Dircksenem na czele oraz przedstawiciele innych poselstw, m. in. i polskiego. Obecni też są korespondenci prasy zagranicznej w Moskwie oraz przedstawiciele prasy sowieckiej.

Co mówi akt oskarżenia.

MOSKWA. (Pat) Akt oskarżenia przeciwko Sternowi i Wasiljewowi zawiera między innemi:

Stern, który dokonał zamachu przeciwko radcy Twardowskiemu, oświadczył w śledztwie, że zamach miał charakter polityczny i był skierowany nie przeciwko radcy ambasady, lecz przeciwko ambasadorowi Niemiec von Dircksenowi. Ten akt terorystyczny miał na celu wprowadzenie komplikacyj w stosunki polityczne między ZSSR a światem zachodnim, zwłaszcza przeszkodzenie rozwojowi przyjaznych stosunków między ZSSR a Niemcami. Stern dokonał zamachu, ulegając namowom Wasiljewa, który działał zgodnie ze swymi towarzyszami. W tem miejscu w akcie oskarżenia następują kropki.

W czasie jednego z ostatnich spotkań Wasiljew powiadomił Sterna konkretnie o tem, że pozostaje w związku z... (kropki w akcie oskarżenia), gdzie ma zwolenników, którzy powierzyli zadanie przygotowania aktu terorystycznego przeciwko ambasadorowi Niemiec w celu sprowokowania zerwania stosunków dyplomatycznych między ZSSR a Niemcami.

Dalej akt oskarżenia zawiera: Wasiljew aresztowany zaprzeczał z uporem, jakoby brał udział w zamachu, jednak pod naciskiem nieodpartych dowodów potwierdził zeznania Sterna, dotyczące okoliczności, w jakich odpywały się liczne jego zebrania ze Sternem.

Po skonfrontowaniu go ze Sternem Wasiljew złożył deklarację na piśmie, stwierdzającą: „Uznaję się winnym zorganizowania aktu terorystycznego przeciwko ambasadorowi Niemiec, w myśl instrukcyj osób trzecich i potwierdzam w całości zeznania Sterna". Wasiljew odmówił jednak złożenia zeznań co do całokształtu afery, a w szczególności co do osób, na których zlecenie działał.

Na zapytanie, postawione przez przewodniczącego Trybunału, Stern przyznał się do winy, zaznaczył jednak, że działał z własnej inicjatywy, zaprzeczając udziału Wasiljewa. Wasiljew na analogiczne zapytanie, czy przyznaje się do winy, odpowiedział twierdząco.

Czy blok sowiecko-amerykański przeciwko Japonji?

Gigantyczne plany walki powietrznej pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonemi.

(Korespondencja własna).

MOSKWA. 4. III. Urzędowa agencja Tass cytuje w obszernych wyjątkach artykuł amerykańskiego pisma w Szanghaju, omawiający list Simsona do senatora Borah w sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie. Rzeczoznawca amerykański stosunków na Dalekim Wschodzie pisze: „O ile list Stimsona ma jakiekolwiek znaczenie, a przypuszczamy, że ma bezwarunkowo, oznacza on, że **Ameryka niezwłocznie przystąpi do przygotowań wojennych.** Nie oznacza to wcale, że wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonją wybuchnie w następnym tygodniu lub w przyszłym roku". Następnie autor stawia pytanie czy konflikt ten wybuchnie tylko pomiędzy dwoma mocarstwami, czy też wyciągnięte zostaną inne państwa?

„Sytuacja obecna wskazuje, że **konflikt będzie wielostronny. Możliwe są najnieprawdopodobniejsze bloki (np. Stanów Zjednoczonych i Z.S.S.R.).**

Przechodząc następnie do charakteru wojny japońsko-amerykańskiej, autor pisze:

„Przed dwudziestu laty ogólna opinja o wojnie pomiędzy Japonją i Ameryką była tego rodzaju, że wskutek odległości wzajemnej nie może nastąpić rozstrzygające starcie. Obecnie sytuacja się zmieniła. **Starcie pomiędzy Japonją i Ameryką nastąpi w powietrzu.** Zakłady Forda „General Motors", „Overland", „Christer" i inne mają produkować po 1000 samolotów dziennie. Zakłady „General Electric" i Wertinhausa zamiast zaopatrywania w materjał japończyków na setki miljonów dolarów na kredyt, odda się do dyspozycji rządowi amerykańskiemu. W takich warunkach bynajmniej nie jest wykluczona możliwość przerzucenia armji amerykańskiej przez Ocean Spokojny na specjalnych samolotach. Nie jest konieczne, aby przerzucenie armji odbyło się bezpośrednio do punktu wyznaczonego. Można ją transportować przez Honolulu, Huam, i dalej na Filipiny. Kilkaset samolotów posiadanych przez Japonję będzie drobiazgiem wobec tego, co może wystawić Ameryka. Ludność Filipin niema żadnych złudzeń co do tego, że jej wyspy będą areną walk. Na północ od Filipin leży Formoza japońska, która będzie następnym objektem amerykańskiego ataku".

Prasa sowiecka, podając powyższą wiadomość, przez wyczernienie niektórych zdań podkreśla ich znaczenie. Zwraca więc przedewszystkiem uwagę podkreślenie ustępu mówiącego o możliwości bloku sowiecko-amerykańskiego skierowanego przeciwko Japonji.

Widmo zatargu w przemyśle górnośląskim.

(Telefonem od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Właściciele hut żelaznych na Górnym Śląsku ponownie wysunęli postulat obniżenia dotychczasowych płac o 25%. Przeciwko temu żądaniu bardzo ostro opowiedziały się wszystkie związki zawodowe.

Przesilenie rządowe w Jugosławji.

Min. Marinkovic tworzy nowy rząd.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z Belgradu nadeszła wieczorem wiadomość, że rząd generała Żiwkowicza podał się do dymisji. Misję tworzenia gabinetu otrzymał dotychczasowy minister spraw zagranicznych, Marinkovic, który w styczniu bawił w Warszawie.

Zagadnienie unji naddunajskiej

na warsztacie konferencji londyńskiej.

MINISTROWIE FRANCUSCY W LONDYNIE.

LONDYN. 3.4 (ATE) Dziś wieczorem przybyli do Londynu premjer francuski Tardieu i minister finansów Flandin. Zostali oni powitani na dworcu Victoria przez Mac Donalda, ministra spraw zagranicznych sir Johna Simona i stałego podsekretarza stanu w Foreign Office, Vansittarta. Jedna z przedstawicielek kolonji francuskiej wręczyła premjerowi Tardieu bukiet róż. Następnie goście francuscy udali się do ambasady francuskiej. Część delegacji francuskiej zamieszka w hotelu w Hyde Park. Pierwsze spotkanie Tardieu z Mac Donaldem i Mimonem odbyło się niebawem po przybyciu delegacji francuskiej w gmachu Foreign Office. Właściwe rokowania będą miały miejsce jutro.

TARDIEU I MAC DONALD O KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Oświadczenia premjerów wobec przedstawicieli prasy.

LONDYN, 3. 4. (Pat). Premjer Tardieu przyjął o godz. 8 wiecz. w hotelu, w którym zamieszkał, przedstawicieli prasy i oświadczył im co następuje: Zagadnienia, o których będziemy rozmawiali z premjerem Mac Donaldem, dotyczą spraw europejskich, przyczem należy pamiętać, że wszystkie zagadnienia międzynarodowe są dzisiaj sprawami europejskiemi. Obowiązkiem wszystkich rządów jest obecnie utrzymanie zasady wzajemnej solidarności. Zarówno Francja jak i Wielka Brytanja wstąpią na drogę tej solidarności bez wysiłku. A gdy oba nasze rządy weszły na tę drogę z widokami powodzenia, pożądanem jest, aby mogła wybadać wspólne cele, drogi prowadzące do celu oraz sam cel. Dlatego też chętnie przyjąłem zaproszenie, jakie otrzymałem w Genewie. Oprócz naszej przyjaźni, ktora posiada wielką wartość, Wielka Brytanja i Francja są związane wspólną odpowiedzialnością zarówno moralną jak i polityczną, którą zrodziły środki, jakiemi te kraje dysponują oraz jednakowe ideały obu krajów dla pokoju, uczciwości i pracy. W tym duchu zdecydowane zostało nasze spotkanie. Tym samym duchem, jestem tego pewien, owiane będzie spotkanie 4-ch mocarstw, w środę, a także nasze kolaboracje w Genewie i Lozannie. O ile obie strony zarówno francuska jak i angielska, będą dążyły do tego samego celu, którym jest przywrócenie normalnych warunków dla współżycia wszystkich krajów, wówczas cel powinniśmy osiągnąć. W przeszłości dokonaliśmy i jedni i drudzy rzeczy bardziej trudnych od obecnie zamierzonych".

O godz. 8 wieczorem na Wallstreet przyjął przedstawicieli prasy premjer Mac Donald, który podkreślił, że Wielka Brytanja i Francja reprezentują dwa kraje, pragnące być w kooperacji z innemi państwami Europy, zwłaszcza o ile chodzi o zagadnienia gospodarcze, przed któremi obecnie stoi zarówno Europa jak i cały świat. Premjer Mac Donald podkreślił, iż jest stronnikiem osobistego kontaktu dyplomatycznego i że w chwili obecnej uważa kontakt taki za specjalnie pożyteczny. Pokój świata utrzymany być może tylko przez wzmocnienie wzajemnego zaufania.

Podejrzenia, jakiemi niektóre organy prasy w Anglji, jak i w Europie otaczają nasze spotkania, są najzupełniej bezpodstawne. Niema nawet cienia uzasadnienia dla tych podejrzeń. Uważam, że ani jeden ani nawet dwa kraje, nie są w stanie przewidzieć rozwiązania kryzysu, które może być tylko osiągnięte na drodze kooperacji z wszystkiem tem, co dąży do pokoju. Zadaniem konferencji 4-ch mocarstw jest rozwiązanie zagadnienia naddunajskiego. Nie mamy dla tej konferencji żadnego programu, ani żadnego porządku dziennego. Wszyscy w równej mierze upoważnieni są do zgłaszania propozycyj, chodzi o to, byśmy mogli pomóc każdemu. Obecnie z premjerem Tardieu dokonamy tylko przeglądu sytuacji, przyczem nasze rozmowy — zakończył premjer Mac Donald — nie ograniczą się do spraw naddunajskich, lecz dotyczyć będą i innnych spraw aktualnych.

ROZMOWY JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁY.

LONDYN (Pat). Rozmowy angielsko-francuskie, jakkolwiek nieograniczone do zagadnienia współpracy państw naddunajskich, są jednak przygotowaniem konferencji 4 mocarstw. Chamberlain i Runciman wraz z Mac Donaldem i Simonem odbyli rozmowę z delegacją francuską. W rozmowie tej uczestniczyli również stały podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Vansittart i Leith Ross, doradca finansowy rządu. Ross pirzeprowadzał, jak wiadomo, w ostatnich czasach ankietę w sprawie sytuacji Europy środkowej i wschodniej.

GŁÓWNY PRZEDMIOT NARAD.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się z miarodajnego źródła, że konferencja 4 mocarstw zajmie się głównie sprawą porozumienia państw naddunajskich Sprawa ta będzie rozważana w związku z bardziej ogólnemi zagadnieniami długów i odszkodowań. Konferencja będzie miała również za zadanie przygotowanie konferencji lozańskiej.

UNJA NADDUNAJSKA — LOCARNEM WSCHODNIM.

PARYŻ (Pat). Podczas bankietu, jaki odbył się wczoraj w Montarvis, senator de Jouvenel omawiając politykę zagraniczną Francji, wyraził m. in. pogląd, że francuski projekt unji naddunajskiej nie jest niczem innem, jak Locarnem, sięgającem aż na Wschód.

WOJNA MOŻE WYBUCHNĄĆ TYLKO NAD DUNAJEM.

PARYŻ (Pat). Prasa paryska przytacza szereg wyjątków z przemówień angielskich mężów stanu, dowodzących, że podczas rokowań w sprawie umów locarneńskich wszystkie stronnictwa Wielkiej Brytanji występowały za zawarciem podobnych konwencyj wśród krajów wschodniej i południowej Europy.

W dniu 18 listopada 1925 roku Mac Donald w Izbie Gmin powiedział: Nikt w Europie nie sądzi ażeby wojna mogła wybuchnąć nad granicą Nadrenji. Jeśli wybuchnie kiedykolwiek, to nad Dunajem. Do wywołania pożaru wystarczy jedna iskra w Europie środkowej lub wschodniej.

Podczas tego samego posiedzenia Lloyd George oświadczył: Dopóki idea Locarna nie będzie zastosowana na Bałkanach — tam, gdzie rozpoczynają się zazwyczaj trzęsienia ziemi, które udzielają się potem wszystkim krajom, Europa będzie stale wystawiona na niebezpieczeństwa wszelkiego rodzaju.

WYPADEK Z „ZEPPELINEM".

BERLIN. (Pat). W czasie dzisiejszego startu do podróży do Ameryki Południowej sterowiec „Hr. Zeppelin" uległ wypadkowi. Zawadził mianowicie o maszt radjostacji lotniska, poździerając powłokę, tak, iż musiał ponownie lądować dla naprawy. Następny start wyznaczony został na jutro rano, gdyż naprawienie uszkodzonych komór dokonane będzie prawdopodobnie w ciągu nocy.

Bądź dobrej myśli!

najmodniejszy sweterek, apaszkę, śliczną bieliznę i najmodniejsze pończoszki dostaniemy zawsze

W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ

FRANCISZKA FRLICZKI

Zamkowa 9, tel. 6-46. 147—2k

10 proc. rabatu świątecznego!

J. Em. Ks. Prymas Hlond o swoim pobycie w Rzymie.

Cita del Vaticano, — (tel. wł. KAP. 2.IV). J. Em. Ks. Kardynał-Prymas Hlond na odjezdnem z Rzymu raczył podzielić się z korespondentem KAP-wej wrażeniami z pobytu w Wiecznem Mieście.

„Szczególnie wzruszony jestem, mówił Ks. Prymas, za każdym razem, gdy przybywam do Rzymu, tą prawdziwie ojcowską, serdeczną dobrotliwością, jaką Ojciec św. okazywał mi każdorazowo, kiedy miałem szczęście zbliżania się do Niego. Ze wszystkich słów, jakie Papież powiedział do mnie w licznych rozmowach, któremi mię zaszczycił, przebijała szczególna życzliwość dla ludu i narodu polskiego. Życzliwość ta poczyna się w Nim nietylko z uczucia ojcowskiego, obejmującego wszystkie Jego dzieci w wielkiej rodzinie katolickiej, ale także ze wspomnień, wiążących Go z naszym krajem, gdzie stawiał pierwsze kroki, mające Go cudownemi drogami Pańskiemi doprowadzić do godności Najwyższego Pasterza. Mijają lata — lecz Pius XI jest zawsze jednakowo świeży, kwitnący, pełen sił i energji, ożywiony prawdziwie apostolskim zapałem do wypełnienia szczytnej swej misji na ziemi. Słowa, w jakich Ojciec św. udzielał mi Swego ojcowskiego błogosławieństwa, błogosławieństwa dla mojej archidiecezji, dla całego duchowieństwa, całego ludu i całej Polski, najlepiej wyrażają Jego ojcowską dla nas łaskawość".

Następnie dał ks. Prymas wyraz swemu żywemu zadowoleniu, że danem mu było wziąć udział w ceremonjach Wielkiego Tygodnia w tym Rzymie, który jest ośrodkiem całego chrześcijaństwa, na którego bohaterstwem męczeństwa uświęconej ziemi ze szczególną wyrazistością odżywa pamięć męki i śmierci Zbawiciela. W związku z tem Ks. Prymas z zadowoleniem wspomniał o radości, jaką mu sprawiły wiadomości o cudownych przemianach przy relikwiach Cierniowej Korony Pańskiej, jakie zdarzyły się w różnych miejscowościach Włoch w Wielki Piątek i Wielkanoc.

Nie pominął Ks. Kardynał wyrażenia swej radości z powodu pięknych chwil, jakie mu dał kilkutygodniowy pobyt w salezjańskiem hospicjum Przen. Serca Jezusowego. Odżyły tam w nim wspomnienia lat minionych, które poświęcał wychowaniu młodzieży.

Podczas wywiadu przerwał dostojny interlokutor nagle swe opowiadanie i spytał korespondenta, czy słyszy głosy rozbawionych chłopców, dolatujące z dziedzińca zakładu, gdzie była właśnie godzina rekreacji. „Oto jest najdroższa i najmilsza muzyka — rzekł — dla każdego Salezjanina, którego szczególnem powołaniem jest wychowanie młodzieży"!

Następnie przeszedł Ks. Prymas do omówienia smutnej wieści, jaka nadeszła do Rzymu o śmierci Ks. Biskupa Łozińskiego. Z serdecznym żalem wskazywał dostojny interlokutor na stratę, jaką poniosła cała Polska z powodu zgonu tego świętobliwego Pasterza. Życie jego — mówił — było prawdziwie święte, a działalność jego na stolicy biskupiej godną jest naśladowania przez wszystkich biskupów. Dalej podkreślił Ks. Kardynał ze szczególnym naciskiem wielkie zasługi Zmarłego dla akcji unijnej, oraz wielkie jego cnoty i ascetyczne życie.

Kończąc swą rozmowę Kardynał Hlond życzył prasie katolickiej, a przedewszystkiem, prasie katolickiej polskiej, największego rozwoju i owocnej pracy, ze szczególnem uwzględnieniem naszej Katolickiej Agencji Prasowej.

Na Dalekim Wschodzie.

CHIŃCZYCY WALCZĄ ZE SOBĄ

LONDYN. (A.T.E.) — Według nadeszłych tu doniesień, w pobliżu Szanghaju toczy się bratobójcza walka pomiędzy 19-tą armją chińską która podlega rozkazom rządu kantońskiego, a 47 dywizją marszałka Czangkajczeka. W pobliżu Tsitsang oddziały Czangkajczeka usiłowały rozbroić wojska kantońskie. „Bitwa toczy się z niezwykłą zażartością i dotychczas nie została rozstrzygnięta na niczyją korzyść. W Szanghaju słychać wyraźnie ogień artylerji i karabinów maszynowych. Wśród ludności Szanhaju, która tak dotkliwie ucierpiała podczas ostatnich walk szerzą się nastroje paniczne.

Attachés militaires wielkich mocarstw usiłują wszcząć akcję pośredniczącą i doprowadzić do zaprzestania bratobójczej walki Komunikacja pomiędzy Szanghajem a Kwinsan została przerwana. Wszelkie wysiłki dotarcia do pola walki okazały się daremne.

ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH.

TOKJO. (Pat). Z Mukdenu donoszą, że rząd nowego państwa mandżurskiego postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Nankinem.

WALKI POD NUNGAN.

TOKJO. (Pat). Wojska japońskie wyparły z Nungan buntowników którzy zbiegli w kierunku północnym, pozostawiając 3 tysiące zabitych. W Nungan porządek przywrócono.

Koniec kryzysu nastąpił z chwilą ogłoszenia niebywałej zniżki cen na gwarantowane obuwie **Polskiej wytwórni obuwia**

Wilno Wielka 30 D.-H-go W. NOWICKI

Sandały, Plecionki 10% rabat św. 10%

Dam. 1/2 but. na gumie	15,90	M. 1/2 but. na gumie	21,70
„ „ „ skórze	16,80	„ „ „ skórze	22,60
„ pantof. atłas. jedw.	16,90	„ „ „ lakiery	29.00
„ „ „ glemzowe	18,90	„ „ „ glemzowe	25.40
„ bucik chrom. szpilk.	23,50	„ kamasze chromowe	24.00

Naprężenie stosunków pomiędzy Litwą a Niemcami trwa dalej.

Nowy zatarg Kłajpedzki.

„Memeler Dampfboot" zwraca uwagę na masowe przyjmowanie obywatelstwa kłajpedzkiego przez osoby, przybyłe z Wielkiej Litwy. W czasie ostatnim — pisze dziennik — urząd paszportowy Dyrektorjum przeładowany jest pracą wydawania paszportów kłajpedzkich. Paszporty te wydawane są w tak wielkiej ilości, że nawet w drodze telegraficznej wypadło zażądać z Kowna nowe blankiety paszportowe. Chodzi tu nie o obywateli kłajpedzkich, lecz o osoby, przybyłe z Wielkiej Litwy, które pragną stać się obywatelami kłajpedzkiemi, aby wziąć udział w nadchodzących wyborach do Sejmiku.

Dzienik przypomina, że w 1927 roku podczas rozwiązania pierwszego Sejmiku kłajpedzkiego powstał zasadniczy zatarg w sprawie nadawania obywatelstwa kłajpedzkiego. Koniec końców zatarg ten oparł się o Genewę i tu doszło do porozumienia. Następnie dziennik przytacza Statut kłajpedzki, według którego każdy obywatel Wielkiej Litwy może się stać obywatelem kłajpedzkim, „o ile wykonywuje tam wszystkie publiczne i państwowo-obywatelskie prawa". W sprawie interpretacji tego punktu istnieje rozbieżność zdań. Gubernator utrzymuje, że wszyscy obywatele litewscy mają prawo stać się obywatelami kłajpedzkimi. Według poglądu partji większościowych, o obywatelstwie decyduje prawo wyborcze. Ponieważ zaś prawo wyborcze do samorządów przysługuje osobom, które mieszkały przynajmniej jeden rok w odnośnej miejscowości i w ciągu tego samego czasu płaciły podatki, te same warunki powinny decydować również o prawie wyborczem w Kłajpedzie i skutkiem tego o obywatelstwie kłajpedzkiem.

Czy niezastąpieni?

P. Sławek, b. premjer, obecnie prezes Bloku Bezpartyjnego, po konferencji b. premjerów rządów pomajowych, wygłosił w ubiegłą sobotę przemówienie, o ktorem już parokrotnie wspominaliśmy. Ponieważ jego wystąpienia są wyrazem poglądów kierowniczych sił sanacji, warto się nad niemi od czasu do czasu zastanowić. Chcemy dziś poświęcić trochę uwagi jednemu z bardzo charakterystycznych ustępów tego przemówienia, zawierającemu myśli, podzielane jeszcze przed paru laty przez dość szerokie koła, dziś jednak będące własnością wyłącznie obozu sanacyjnego i to bynajmniej nie całego.

Oto p. Sławek w zakończeniu swej mowy powiedział:

„...w społeczeństwie tkwi myśl górująca nad tem, co się w polityce mówi, myśl — może intuicyjna, lecz głęboka — że niema innych sił, niema innych ludzi, innego środowiska w Polsce, któreby mogło dziś rządzący obóz zastąpić i Polskę do lepszych warunków doprowadzić.

Mogą być narzekania na rząd, ale na pytanie, kogo chcielibyście mieć innego? — przyjść musi odpowiedź, że tego kogoś innego nie widzą. Opinja społeczeństwa wie i rozumie, że to, co dziś w Polsce się wykrystalizowało, a więc Blok — tylko to jest zdolne przetrwać okresy ciężkich zmagań."

Trzeba przyznać, że przed kilkoma laty dość była rozpowszechniona podobna opinja, nawet w kołach, które miały sporo do zarzucenia obozowi sanacyjnemu. Na czem polegał taki pogląd, trudno stwierdzić. Można tylko snuć przypuszczenia, że w pewnych grupach, zwłaszcza tak zwanych gospodarczych, tkwiła nadzieja, że obóz ten, mocno zdyscyplinowany i poddany jednej komendzie, a więc zwarty i silny, będzie zdolny do wyprowadzenia Polski z ciężkich opresyj politycznych i gospodarczych. To były złudzenia, które się całkowicie rozwiały, jeśli zaś gdzieś pozostały, to jedynie — jak zaznaczyliśmy — wśród sanacji.

Ale i tam pogląd powyższy mocno zwietrzał. Sam p. Sławek nie umiał go wyrazić z dostateczną siłą przekonania. W innej części swego przemówienia wspomniał o marazmie i depresji, a bezpośrednio po zwrocie o niemożności zastąpienia sanacji przewidywał nawet odpadanie od B.B. dotychczasowych zwolenników i wychwalał zalety małej, ale dobranej organizacji.

Cóż to ostatnie oznacza? Przecież chyba świadomość tego, że się należy do siły, której nic w Polsce zastąpić nie może, nie zrażałaby zwolenników i raczej byłaby atrakcją przyciągającą i zespalającą.

Słuszną może być opinja o tem, czy się jest niezastąpionym, tylko wtedy, gdy jest objektywna, a więc, gdy pochodzi zzewnątrz. W samym wypadku byłaby usprawiedliwioną, gdyby p. Sławek mógł był powołać się właśnie na jakiś autorytet bezstronny, stojący poza nim i poza B. B. Jeżeli nawet nie brać pod uwagę zdania opozycji, zarówno z prawicy, jak i z lewicy, to wystarczy powierzchownie chociażby wybadać nastroje i zapatrywania bardzo szerokich i licznych rzesz narodu, nie mających nic wspólnego z organizacjami politycznemi.

Ten, kto mówi o niemożności zastąpienia go przez kogokolwiek innego, powinien wylegitymować się pozytywnemi zasługami i czynami, w szczególności gdy ma poza sobą prawie sześć lat swobodnego działania. Nieustanne obietnice i zapowiedzi, ciągłe zmiany warty, chociażby najefektowniejsze, nie robią już żadnego wrażenia. Społeczeństwo coraz natarczywiej pyta: „coście zrobili?"

Kiedy się przychodzi do niego i podaje tylko jeden argument: „nie możemy odejść, ponieważ niema nikogo innego, ktoby nas mógł zastąpić", to poprostu — trzeba tylko umieć zdać sobie z tego sprawę — stanęło się na martwym punkcie. Podobnie rzecz się ma, jak w grze w szachy, gdy król nie może się nigdzie posunąć, osaczony ze wszech stron.

P. Sławek tym jednym argumentem chciałby rozwalić marazm i depresję, jakie zaciążyły nad naszem życiem politycznem i gospodarczem i głęboko trawią społeczeństwo. Ale czy wierzy sam, aby ten argument, takie, choćby najgłębsze przekonanie, wlały nanowo w naród wiarę, którą pod wpływem rzeczywistości utracił?

Nie docenia się chyba w obozie sanacyjnym głębokości kryzysu zaufania w Polsce. Podczas gdy inne kraje są jedynie w ogniu przesileń gospodarczych, przytem o mniejszem napięciu, niż u nas, naród polski przeżywa ponadto kryzys zaufania w skuteczność obecnego systemu rządzenia i w zdolność przy obecnym systemie wyjścia z innych kryzysów.

System stwarzają ludzie, inaczej mówiąc — system to ludzie. P. Sławek i B. B. nie potrafią wzbudzić już wiary ani w siebie, ani w metody, któremi się posługują, ani tembardziej w skuteczność ponoszonych dla tych metod ofiar i wysiłków. Z takim negatywnym wynikiem działalności w ciągu kilku lat trudno jest mówić o tem, że się jest niezastąpionym.

Gdyby tak było, jak p. Sławek chce w nas wmówić, Polska byłaby w sytuacji niezmiernie ciężkiej, niemal tragicznej. Ale, jeślibyby tylko o to chodziło, to moglibyśmy spać spokojnie.

Niema na szczęście w ogólności ludzi niezastąpionych, tembardziej w dziedzinie rządzenia państwami o przeciętnym poziomie kultury i cywilizacji. Niema w dzisiejszych stosunkach tembardziej, kiedy powiedzenie „państwo — to ja, albo to my:: — wygląda na śmieszną bufonadę, a nie na wyraz istotnego stanu rzeczy. Ludzie, rządy i systemy — po negatywnych wynikach rządzenia — odchodzą, na ich miejsce przychodzą inni, i bynajmniej nie jest to tragedją, lecz przeciwnie staje się często odrodzeniem i wyzwoleniem sił twórczych i doświadczonych. Obóz sanacyjny nigdy nie był wszystkiem w Polsce i dziś jest dalej od tego, niż kiedykilwiek. Może sobie z całym spokojem powiedzieć: „nie było nas, był las" i odejść w źle zasłużony stan spoczynku. Polska nie jest tak ubogą w ludzi, aby od tego miała ginąć. Tę jedną wiarę w możność zastąpienia sanacji, chwała Bogu, jeszcze ma.

Z prasy.

Na dalekim wschodzie.

„Kurjer Lwowski" w ten sposób przedstawia sytuację na dalekim wschodzie:

„Głównym celem polityki japońskiej jest całkowite opanowanie Mandżurji, natomiast operacje podjęte pod Szangha jem miały zadania dywersyjne. Nie chodziło jednak o dywersję w znaczeniu wojskowem, lecz o dywersję polityczną, do której zresztą sami Chińczycy dali doskonały pretekst, ogłaszając bojkot gospodarczy Japonji.

Otóż mając świetny pretekst do wystąpienia pod Szanghajem, Japonja już przez sam jego fakt osiągała niezmierny sukces polityczny, odwracała bowiem uwagę od Mandżurji. Przez trzy niemal miesiące świat polityczny interesował się Szanghajem, zadając sobie pytanie, czy Japonja dąży do jego trwałego opanowania, czy posunie się wgłąb Chin itd., a tymczasem to co się dokonywało w Mandżurji, pozostawało w cieniu. Dokonały się tam rzeczy ważne: Mandżurja została ogłoszona odrębnem państwem, związanem przyjaźnią z Japonją. Administracja i policja tego nowego państwa jest organizowana na wzór japoński. W szkołach mandżurskich wprowadzono obowiązkowe nauczanie języka japońskiego.

Równocześnie oświadcza Japonja, że wystąpi z Ligi Narodów na wypadek, gdyby ta poza konfliktem dotyczącym Szanghaju zamierzała powrócić do sprawy mandżurskiej, którą Japonja uważa za przesądzoną już definitywnie.

Wiosna a bezrobocie.

„Naprzód" zwraca uwagę na wzrost bezrobocia u progu wiosny:

„Tydzień zamknięty — pisze — z dniem 26 marca wykazał wzrost „tylko" o 1048 osób, ale suma ogólna okrągło 356.000 bezrobotnych jest dość przerażająca, aby zaćmiła ten — w porównaniu z poprzedniemi tygodniami — mały wzrost.

Stoimy zatem przed faktem, że w okres wiosenny wchodzimy z taką liczbą bezrobotnych, którą rząd uważał w jesieni za niemożliwą, oceniając ją na 300.000. I zdarzyło się, że prawie równocześnie z podaniem do wiadomości tej liczby ogłoszono preliminarz funduszu bezrobocia na kwiecień, z którego dowiadujemy się, że fundusz bierze w rachubę jako uprawnionych do pobierania zasiłków tylko 120 tysięcy — a więc okrągło dwie trzecie są zupełnie zdane na łaskę losu."

„Cywilny człowiek".

„Nowy Dziennik" w ten sposób ironizuje na temat udziału p. Bartla w konferencji b. premjerów w Spale:

„Z tego wszystkiego jasno wynika, że to nie jest pusta ciekawość, jeśli taki sobie spokojny obywatel pragnąłby wiedzieć, co też p. Bartel nadzwyczajnego powiedział Panu Prezydentowi, a co tak głęboko wzruszyło p. Prystora, że chciałby te mądrości słyszeć jak najczęściej.

P. Bartel ma swoją markę w opinji społeczeństwa. Jego się zna jako tego, który nie lubuje się w skrajnościach i nie uzbroił swojej prawicy w żelazną rękawicę. Jego się zna, jako — najwyżej majora, a nie jako pułkownika. A w naszych stosunkach istnieje taka proporcja: rezerwowy major ma się do rezerwowego pułkownika, jak, nieprzymierzając, „cywil" do prawdziwego generała. P. Bartel przypomniałby nam wobec tego niemal że — cywilnego człowieka, o którym już całkowicie zapomnieliśmy."

Szpiclostwo szkolne.

Jakie się pomysły roją w głowach reformatorów szkolnictwa w Polsce, poucza wypadek p. dr. Hanny Podoskiej, redaktorki sanacyjnego pisma pedagogicznego „Zrąb".

W książce swojej o „Wychowaniu obywatelsko-peństwowem" p. Podoska próbuje udowodnić, że Komisja Edukacyjna za Stanisława Augusta Poniatowskiego przewidywała coś w rodzaju szpiclostwa szkolnego... Wizytatorowie— pisze p. Pohoska — wygłosiwszy przemówienie do nauczycieli, wzywali

następnie każdego z nauczycieli na osobną rozmowę, w której poruszali zagadnienia wychowawcze i wybadywali jego nastrój „ducha".

„Raporty generalnych wizytatorów baczną też zwracały uwagę na nastroje obywatelstwa okolicznego. Wszelkie niechęci, obmowy, brak przychylności były notowane, a objawy przeciwne podkreślane bardzo wydatnie i donoszone Komisji".

P. Pannenkowa udowadnia w **„ABC"**, że p. Podoska przekręca ustawy Komisji Edukacyjnej... Wprawdzie w § 11 powiedziano, że wizytator ma „wybadywać" nauczycieli co do szkoły i wychowania, ale zaraz dodano:

„Należyty sekret, wzgląd na sławę cudzą, wstręt niepotrzebnego donoszenia, niepotrzebnej ciekawości, jako najściślej zachowa"...

„Nie ma się żadną miarą wdawać w prywatne i szczególne w domach obywatelskich edukacje".

„Napomnienia, tyczące się każdego, sekretnie uczyni"...

Rzecz więc jest jasna. Komisja Edukacyjna przewidywała nadzwyczajnie delikatną kontrolę wizytatorów nad poglądami nauczycieli. Natomiast obcą jej była wszelka denuncjacja. Tem bardziej ani jej w myśli było, żeby szkoły używać do kontrolowania nastrojów obywatelstwa".

Jest rzeczą zdumiewającą i zastanawiającą, że redaktorka sanacyjnego pisma pedagogicznego imputuje Komisji Edukacyjnej tendencje, którym podlegało szkolnictwo carskie.

Zatarg niemiecko-litewski w Kłajpedzie.

Sprawa nauczycieli.—Wybory do sejmiku.

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kłajpedy, że prezes dyrektorjatu Stimajtis oświadczył przedstawicielom prasy, iż dotychczas w kraju kłajpedzkim było ogółem zatrudnionych w szkołach 105 nauczycieli, obywateli niemieckich, którzy będą zwolnieni i zastąpieni przez nauczycieli litewskich. pozostających obecnie bez pracy. Mówiąc o przyszłych wyborach do sejmiku, p. Stimajtis oświadczył, iż wybory zostaną przeprowadzone w-g dotychczasowego systemu z tą jedynie zmianą, że będą zniesione listy wyborcze, natomiast będzie wprowadzony system wyborów personalnych.

Afera Beckera a działacze niemieccy.

RYGA. (Pat.) Donoszą z Kłajpedy, że aresztowany szpieg niemiecki Becker działał w ścisłym kontakcie z wice-prezesem sejmiku, Meyerem i prezesem partji gospodarczej Conradem. Generalny konsul niemiecki w Kłajpedzie zwrócił się do władz miejscowych z prośbą o przetransportowanie Beckera, wobec złego stanu zdrowia, z więzienia do szpitala, ew. do hotelu. Becker stanie przed sądem wojennym. W związku z jego aresztowaniem zatrzymano jeszcze 8 obywateli niemieckich, którzy przekroczyli granicę z przepustkami i pozostawali w kraju kłajpedzkim dłużej, niż na to zezwala prawo o małym ruchu granicznym.

Szanse uratowania «Cieszyna» wzrosły.

HELSINGFORS (Pat.) Korespondent Pat dotarł na statku ratowniczym „Protektor" w niedzielę do miejsca katkstrofy „Cieszyna". Po zbadaniu położenia oraz stanu statku ekspedycja ratownicza podjęła niezwłocznie pracę, uszczelniając czcści uszkodzone „Cieszyna". Późnym wieczorem uruchomiono pierwsze pompy motorowe. W poniedziałek w południe na miejsce wypadku przybył drugi stutek ratowniczy „Gladiator", co przyczyniło się do wzmożenia intensywności prac ratowniczych. Mimo ciężkich warunków atmosferycznych nadzieja uratowania „Cieszyna" znacznie wzrosła.

Dlaczego musimy bronić lniarstwa.

Utarło się zdanie, że ziemie wschodnie są ciężarem dla gospodarki państwowej. Że mają duże zaległości podatkowe, że nie płacą długów, że ciągle o coś proszą w Warszawie, że dla pomocy im istnieją tam prawie nieustające komitety zbiórek czy to zpowodu nieurodzaju, czy powodzi, czy klęski gradowej. Że nie tylko nie wnoszą do skarbnicy państwowej żadnych realnych wartości, lecz są ciężarem, gdyż żyją z łaski innych dzielnic.

Tej beznadziejnej i krzywdzącej ideologji wtórują głosy ekonomistów, które jeszcze bardziej pogłębiają nastrój pesymistyczny, wskazując na cały szereg innych faktów, które uniemożliwiają rozwój gospodarczy naszego kraju. W takich wypadkach wymieniane są i warunki polityczne, i geograficzne, i kulturalne. Wszystkie one jakoby składają się na to, że ziemie północno-wschodnie nie mają żadnej przyszłości ekonomicznej.

Niestety jest w tem dużo prawdy. Musimy ze skruchą i szczerze się przyznać, że w ciągu kilkunastu lat państwowości, nie potrafiliśmy nie tylko opanować sytuacji gospodarczej kraju lecz lekkomyślnie zmarnowaliśmy cały szereg możliwości, które od wieków tkwiły i w strukturze drobnych gospodarstw i w psychice ludności wiejskiej. Szczególnie Wileńszczyzna, jak ongiś, tak i teraz odczuwa wiosną ten sam brak chleba i ten sam brak paszy dla bydła. Tak jak było w ciągu całego szeregu poprzednich lat.

Powstaje pytanie, czy ten stan jest rzeczywiście beznadziejny? Czy kraj nasz nosi na sobie jakieś piętno przekleństwa ekonomicznego? Czy wszystko składa się na jego niekorzyść? Czy prócz niszczenia lasów, parcelacji, emigracji i ubóstwa wsi niema już żadnych widokow na przyszłość? Czy na nic się nigdy nie przydadzą zamiłowanie do ziemi, pracowitość i oszczędność naszej ludności? Czy niema takiego promienia słońca, któryby oświecił ten brak celu, brak nadziei w ich życiu?

Na szczęście wyjście istnieje. Ziemie nasze nietylko nie są uboższe od innych dzielnic Polski, lecz mogłyby je w wielu wypadkach prześcignąć, ludność nasza nietylko nie jest mniej skrzętna i pracowita, lecz w wielu wypadkach góruje nad innemi dzielnicami swoją pomysłowością i incjatywą, warunki klimatu i gleby a także warunki polityczne i geograficzne nie są przeszkodą dla ich postępu gospodarczego, a nawet często są bodźcem dla ich energji i twórczości.

I jeżeli są biedne i coraz to biedniejsze, to wina tkwi w nas samych i w gospodarczem nastawieniu całego rolnictwa i w polityce ekonomicznej Państwa. Stało się to dlatego, że w zaraniu naszej państwowości byliśmy zbyt zahypnotyzowani szczęściem, które spadło na te pokolenie, nie chcieliśmy zajrzeć ani do żmudnej i biednej pracy naszego drobnego rolnictwa, ani do konieczności państwowych, które noszą miano oszczędności.

Wtedy chcieliśmy dogonić najwięcej cywilizowane narody, zastosować najwięcej liberalne zasady wolnego handlu, zadziwić świat swoją industryalizacją. O rolnictwie, a szczególnie na kresach wschodnich mało myślano. Musiało się odbudowywać szablonowo pod jeden strychulec, wzorując się na zachodnich dzielnicach.

I wtedy na terenach, na których od wieków uprawiano lniarstwo i gdzie tradycje tkackie są głęboko wrośnięte w psychikę narodu, zaczęto uprawiać kulturę zbożową, która tu nie rodzi, i hodowlę, która tu narazie nie mogła mieć warunków rozwoju. Lniarstwem nie interesowało się ani społeczeństwo, ani instytucje państwowe, gdyż cały nasz przemysł włókienniczy oparł się na cudzych surowcach. Tak marnowało się rolnictwo i tradycja tkacka ziem wschodnich, a razem z tem i samowystarczalność i odporność obronna Państwa. Od tego czasu rozpoczął się kryzys rolniczy w Wileńszczyźnie i wszystkich ziemiach wschodnich.

Polska rocznie kupuje bawełny, juty, wełny, futer, skór i gotowych ubrań więcej niż na pół miljarda zł. Używa worków około 40 milj. sztuk. Wojsko kupuje tkanin przeszło na 20 milj. zł. Wszystko to są materjały i surowce, które mogą być produkowane i wyrabiane na ziemiach wschodnich. I czytając te cyfry, musimy odczuwać wyrzuty sumienia, jak te wszystkie możliwości gospodarcze niedołężnie wypuściliśmy z własnych rąk, skazując przez to naszą wieś na nędzę i bezrobocie, cały obszar wschodni na rolę intruza gospodarczego, a państwo na kryzys ekonomiczny. Kryzys obecny ma tę dodatnią stronę, że brutalnie wskazuje nasze przeszłe błędy, przez co zmusza jaknajprędzej zawrócić ze złej drogi. Nie mamy czego wstydzić się własnych omyłek. Podyktowane one były chęcią zrobienia jaknajlepiej. Te mimowolne omyłki stałyby się zbrodnią tylko wtedy, jeżelibyśmy w nich trwali nadal.

Mojem zdaniem, musimy powziąć następujący plan:

1. Nie pozbywając się niczego, a rozwijając ten dorobek, któryśmy osiągnęli w dziedzinie gospodarki rolnej, należy już od tej wiosny dążyć do tego, ażeby podstawą naszego rolnictwa, a szczególnie gospodarstw mniejszych i karłowatych stała się intensywna produkcja surowców włókienniczych.

2. Na wszystkich terenach lniarskich organizować intensywną wytwórczość wyrobów ręcznych, które nie tylko zaopatrzą w odzież i bieliznę ludność rolniczą, lecz również obsłużą instytucje państwowe, samorządowe i konsumentów prywatnych.

3. Należy dążyć do tego, ażeby na wszystkich terenach lniarskich zaprzestać kupna tkanin cudzych surowców.

W tej dziedzinie już dużo zrobiono. Towarzystwo lniarskie w Wilnie skutecznie walczy o wyświetlenie pogmatwanych zagadnień polityki własnych surowców. Przy Uniwersytecie Stefana Batorego tworzy się ośrodek myśli lniarskiej. Stacja doświadczalna prowadzi selekcję lnu i konopi. Bank rolny dąży do uruchomienia kilku niewielkich fabryk lniarskich. Powiat oszmiański bojkotuje bawełnę. Bazary 4-ch województw łącznie z przemysłem ludowym i Towarzystwem Opieki nad wsią wileńską zakupiły w ciągu zimy za 200 tys. płócien lnianych, które dostarczyły wojsku

Wreszcie Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów ostatnio powziął uchwałę, ażeby wszystkie instytucje państwowe posługiwały się wyrobami ze lnu.

Jednakże, nie bacząc na to, że ludziom coraz więcej otwierają się oczy na przyczyny klęski naszego rolnictwa, nie należy się łudzić nadzieją, że kwestja własnych surowców znajduje wszędzie zwolenników. Nasamprzód spotka się ona ze zdecydowanym sprzeciwem przemysłowców, którzy będą mieli do pomocy kapitał międzynarodowy. Należy się spodziewać całego szeregu posunięć, gdzie takie argumenty, jak to, że len jest droższy, i jest go mało, będą już niewystarczające.

Pozatem właściciele większej i średniej ziemskiej własności oraz kulturalnych gospodarstw trudno będzie zainteresować sprawą lniarską, gdyż nie posiadają dużej ilości rąk roboczych, potrzebnych do uprawy i przeróbki lnu na tkaniny.

Od kupiectwa i handlu, który jest nastawiony na towary bawełniane, trudno się będzie spodziewać, szczególnie w początku, życzliwej inicjatywy.

Społeczeństwo miejskie nie odczuwa potrzeb wsi. Narazie będzie obojętne, a nawet może zwalczać tkaniny, do których nie jest przyzwyczajone.

Wieś sama spotka akcję lniarską z niedowierzaniem. Widziała ona dużo eksperymentów, za które drogo musiała płacić. Oprócz tego pamięta niedawne praktyki eksportowe i straty z tego wynikłe.

Jeżeli do tego dodać braki organizacji, braki odpowiednich towarów, ich czasową niższość gatunkową i droższe ceny, to trzeba się spodziewać całego szeregu zwątpień i rozczarowań.

I nie bacząc na to wszystko, musimy dążyć do tego celu i ten cel osiągnąć. Innej drogi nie mamy. Nawet jeżelibyśmy odzyskali światowe rynki, jeżeliby nastąpiło gospodarcze porozumienie państw z udziałem Polski, jeżeliby nawet powstały stany zjednoczone Europy, lub jeżeliby wszystkie państwa odgrodziły się jeszcze wyższemi murami celnemi, to wszystko jedno musimy wykorzystać całą wydajność naszej ziemi, oraz zatrudnić wszystkie robocze ręce.

Bez tego kraj nasz nie będzie mieć żadnej gospodarczej przyszłości i będzie skazany na służalczą rolę wobec wszystkich, którzy mają więcej energji, więcej inicjatywy i więcej daru przewidywania.

Jakie praktyczne drogi prowadzą do tego celu?

1. Najwyższy czas, aby wreszcie organizacje rolnicze wzięły w swoje ręce kierownictwo akcją rolną. Mają do tego odpowiednich ludzi, mają zmontowany aparat, muszą znać doskonale miejscowe warunki. W niczem nie przerywając dotychczasowej pracy, muszą wytknąć plan nowej gospodarki rolnej, opartej na lniarstwie i hodowli owiec. Pamiętać należy, że niezależnie od tego ile lnu zostanie zasiano, będzie go zawsze zamało. Zamówienia i rynki, które się obecnie zdobywa, otwierają szerokie perspektywy. Z dniem każdym zwiększa się ilość ludzi, którzy rozumieją doniosłość tej sprawy. Organizacje rolnicze muszą wnieść nowe życie i optymizm do chat wiejskich.

Aczkolwiek lniarstwo przeważa nie zostanie oparte na drobnych gospodarstwach, to jednak nie wyklucza konieczności, ażeby w niem wzięły udział i kulturalne gospodarstwa, których produkcja nastawiona jest na rynki zagraniczne. Czyniąc to, nie tylko podadzą rękę wsi i przez to wniosą tam wartości kulturalne i organizacyjne, nietylko stworzą ośrodki nasiennictwa i hodowli rasowych owiec, lecz jednocześnie przez swoje doświadczenie i autorytet dopomogą do zorganizowania rynku wewnętrznego, bez czego niemożliwą jest żadna praca gospodarcza.

2. Nie wielkie fabryki, drogie maszyny i obce kapitały, lecz ręczna robota naszych wiejskich kobiet musi stać się podstawą naszego lniarstwa. Na terenie 4-ch wschodnich województw istnieje około 300 tys. krosien i 600 tys. kołowrotków. Obecnie leżą one bezczynnie na strychach. Te prymitywne maszyny muszą odegrać największą rolę. Ich liczba będzie się zwiększać, praca na nich odbywać się ma w kilka zmian. W tej dziedzinie w technice robót ręcznych jest szerokie pole do doskonalenia, na co pewno zwrócą uwagę nasi inżynierowie.

Lniarstwo nie będzie zwalczało fabryk, szczególnie pożądane są przędzalnie rozrzucone w terenie. Lecz nie możemy czekać dopóki one powstaną. Trzeba umieć obchodzić się, kiedy ich niema. A szczególnie trzeba unikać wszelkich nakładów pieniężnych, nowych organizacyj, nawet nowych ludzi. Wszystko, co potrzeba do lniarstwa, mamy pośród siebie.

3. Cała ta doniosła reforma w łonie naszego gospodarstwa rolnego na ziemiach wschodnich może się odbyć skutecznie jedynie wtedy, gdy całe społeczeństwo, niebacząc na wyznanie i poglądy polityczne, zda sobie z niej sprawę, uwierzy w jej powagę i konieczność i uzna za swoją. I wtedy stanie się fakt historyczny — obrony gospodarczej własnej ziemi, obrony słabszych, jakimi są w danej chwili drobni rolnicy, przez silniejszych i inteligentniejszych, jakiemi są inne warstwy społeczeństwa. I w ten sposób zapewni się udział wszystkich warstw w obronie gospodarki narodowej.

Nie można mieć wątpliwości, że nasza administracja, samorządy, nauczycielstwo i wszys organizacje społeczne poprą tę sprawę.

Mamy również nadzieję, że nasze duchowieństwo, które najbliżej stoi ludu wiejskiego i widzi niedolę wsi, użyje swego wysokiego autorytetu moralnego, ażeby uzdrowić stosunki gospodarcze na wsi.

Lucjan Żeligowski.

Andrzejewo, 3.IV. 1932 r.

PRZED WYBORAMI PREZYDENTA RZESZY.

Flagi republikańskie przeszkadzają zwolennikom Hindenburga.

BERLIN. Pat.—Przewodniczący zjednoczonych komitetów Hindenburga hr. Westarp, który miał wczoraj wygłosić na zgromadzeniu w Bytomiu mowę, w ostatniej chwili oświadczył, że mówić nie będzie, gdyż wbrew umowie sala udekorowana była flagami o barwach republikańskich. Hr. Westarp motywował swe wystąpienie tem, że komitety Hindenburga mają charakter ponadpartyjny i że zwoływane przez nie zgromadzenia nie mogą hołdować wyłącznie hasłom republikańskim. Deklaracja hr. Westarpa wywołała zrozumiałe poruszenie w obozie republikańskim.

Koburg za Hitlerem.

BERLIN (Pat). Jako charakterystyczny akt walki wyborczej w Niemczech przytoczyć należy fakt, jaki wydarzył się w Koburgu. Zarząd miejski pod pretekstem całkowitego wynajęcia słupów ogłoszeniowych jednej z partyj, odmówił przyjęcia afiszów komitetu Hindenburga.

KAMPANJA WYBORCZA WE FRANCJI ROZPOCZĘŁA SIĘ.

PARYŻ (Pat). Przywódca socjalistów Blum przybył wczoraj na publiczne posiedzenie do St. Etienne, ażeby przemówieniem programowem rozpocząć kampanję wyborczą partji socjalistycznej. Na sali obecnych było przeszło 4 tysiące osób. Komuniści, znajdujący się wsród zgromadzonych, w czasie gdy Blum stanął na trybunie, wszczęli taki zgiełk, że przywódca nie mógł wygłosić przemówienia i razem z przyjaciółmi zmuszony był opuścić salę.

KRONIKA.

Wykrycie gry hazardowej w klubie emerytów kolejowych.

Ostatnio policja śledcza m. Wilna otrzymała poufne informacje, iż w klubie emerytów kolejowych przy ulicy Zawalnej Nr. 1 odbywa się zakazana gra hazardowa w karty, szczególnie zaś w „makao". Celem sprawdzenia powyższych informacyj, wywiadowcy wydziału śledczego przedostali się ubiegłej nocy zupełnie niespostrzeżenie do lokalu klubu, gdzie rzeczywiście zastali całe towarzystwo przy zielonym stoliku, przy grze w „makao".

Wywiadowcy spisali protokół na zarządzającego klubem, p. St. Januszkiewicza oraz na 8 graczy w tę zakazaną grę. O wykryciu tego potajemnego klubu gier hazardowych policja powiadomiła również p. prezesa Dyrekcji Kolejowej w Wilnie. a

Wybryki rekrutów.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem grupa przybyłych porannym pociągiem do Wilna rekrutów wszczęła w stanie nietrzeźwym na ul. Zawalnej nawprost remizy wozów ciężarowych wielką awanturę, napastując przechodniów i nawet przechodzące kobiety. Tą samą awanturę rekruci wszczęli również w pobliżu rynku drzewnego przy tejże ulicy. W tem miejscu furmani stawili awanturującym się rekrutom czynny opór, wobec czego doszło do krwawej bójki, podczas której jednego z rekrutów raniono w głowę. Awanturę zlikwidowała policja oraz przybyły na miejsce z polecenia zaalarmowanej Komendy Placu patrol żandarmerji. (a)

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Przesunięcia personalne.** Na mocy zarządzenia J. E. Księdza Arcybiskupa - Metropolity w składzie osobistym Duchowieństwa zaszły następujące zmiany: Została cofnięta nominacja ks. Antoniego Chomskiego na proboštwo do Drozdowszczyzny, ks. Stefan Porczyk z diecezji łódzkiej, nazn. na wik. kośc. Najśw. Serca Jezusowego w Wilnie. s

— **Wmurowanie tablic pamiątkowych w Bazylice odroczone.** Na ostatniem posiedzeniu Kapituły Metropolitalnej omawiano sprawy, związane z remontem Bazyliki, jak również sprawę wmurowania tablic pamiątkowych po ś. p. Biskupie Adamie Krasińskim i ś. p. Arcybiskupie Karolu Hryniewickim. Tablice z białego marmuru już zostały wykonane i dostarczone do Bazyliki. Wobec tego jednak, że sprawa sprowadzenia zwłok ś. p. Arcybiskupa Hryniewickiego do Wilna nie przestaje być aktualną, wmurowanie tablic zostało tymczasem odłożone. s

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Ostatnie posiedzenie Komisji poborowej.** Ostatnie przed poborem rocznika 1911-go posiedzenie Komisji Poborowej wyznaczone zostało nieodwołalnie na dzień 20 b. m.

Komisja urzędować będzie od godz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. (a)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Ferje szkolne już skończyły się.** W dniu dzisiejszym we wszystkich szkołach kończą się ferje świąteczne i rozpoczynają się normalne zajęcia szkolne. a

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Stypendjum im. św. p. Stanisława Wacławskiego.** Ufundowane przez Bratnią Pomoc Uniwersytetu Warszawskiego stypendjum w wysokości 100 zł. miesięcznie dla studenta wyznającego ideologję, w obronie której padł św. p. St. Wacławski, zostało już przyznane jednemu z kolegów, który odpowiadał wymogom, postawionym przez fundatorów stypendjum. Jednym z warunków było pochodzenie z rodziny włościańskiej.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Ustalenie cennika szewców na rok 1932.** Wybrana na ostatniem walnem zebraniu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Szewców - Chałupników komisja cennikowa ustaliła nowy cennik na rok 1932.

Cennik ten w porównaniu z cennikiem z r. 1930 jest niższy o 35 proc. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia.** Wiosenny okres, w jaki niedawno wstąpiliśmy, zaznaczył się pewnem minimalnem zresztą ożywieniem na wileńskim rynku pracy Tydzień ubiegły przyniósł zahamowanie wzrostu bezrobocia. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie spadło o 3 osoby. Obecnie podług ostatnich danych Wilno liczy 6045 bezrobotnych, w tem pokaźniejsze rubryki stanowią bezrobotni pracownicy umysłowi i robotnicy niewykwalifikowani. a

— **Zasiłki dla bezrobotnych nie będą przedłużone.** W najbliższych dniach kończy się 13 sto tygodniowy okres zasiłkowy dla bezrobotnych robotnikkw fizycznych. W związku z tem Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia zwróciło się do miarodajnyeh władz centralnych o przedłużenie tej akcji do 17 tygodni. Niestety z powodu ciężkiej sytuacji finansowej państwa starania te nie dały pozytywnego rezultatu. Wobec tego około 1000 rodzin bezrobotnych zostanie pozbawionych zasiłków. a

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **VII zjazd delegowanych S. M. P.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Wilnie VII zjazd delegowanych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej żeńskiej.

Na zjazd przybyło 235 przedstawicielek z 70 miejscowości.

Zjazd zapoczątkowano uroczystem nabożeństwem w kościele św. Jana, celebrowanem przez ks. Bolesława Maciejowskiego.

O godz. 12 w poł. nastąpiło otwarcie zjazdu w gmachu U.S.B., którego dokonał pułk. Władysław Piasecki w obecności J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, prezesa Stanisława Białasa i władz związku S. M. P.

Po przemówieniach powitalnych i po złożeniu sprawozdań wybrano nową Radę na rok 1932 w składzie następującym: pułk. Władysław Piasecki, Helena Buczynska, Jodkowa i mec. Zmitrowicz.

W końcu powzięto 9 rezolucyj.

Wieczorem odbyła się w lokalu przy zaułku Kazimierzowskim 3 wieczornica, którą zaszczycił swoją obecnością J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski. (s)

— **Jugosłowianie na Środzie Literackiej.** Jutro o godz. 8 wiecz. Związek Literatów na swej kolejnej Srodzie przyjmować będzie dwóch wybitnych reprezentantów literatury jugosłowiańskiej. Będą nimi zwiedzający Polskę: świetny pisarz Mirosław Krleża i zasłużony literat oraz tłumacz licznych dzieł polskich na język serbski prof. Juljusz Benesić. Usłyszymy utwory p. Krleży w przekładzie polskim oraz pogadankę prof. Benesić'a pt. „Juraj Križanić, pierwszy wszechsłowianin (1618 — 1663)", który przeżył 4 lata w Wilnie, a życie zakończył pod Wiedniem, walcząc w hufcach Sobieskiego.

— **Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego** odbędzie się we środę o godz. 8-ej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24. Na porządku dziennym: Doc. Dr. J. Hurynowiczówna: Wpływ alkoholu na chronaksję nerwów naczynio-ruchomych. Dr. A. de Rosset: Współczesny stan leczenia choroby Basedova.

Sytuacja powodziowa

w województwach północno - wschodnich.

W WILNIE.

Wczoraj, dnia 4 b. m., o godz. 2 m. 50 przy Zielonym Moście ruszyły lody, pokrywające Wilję powyżej Antokola. Woda zaczęła szybko przybywać i **do godziny 5 pp. stan wody na Wilji podniósł się o 1 m. 20 cm.** ponad poziom **normalny.** Kra lodowa zaczęła nieść szczątki zerwanych płotów. Po obydwu stronach rzeki gromady ciekawych przyglądały się ruszeniu pełnemu Wilji o dwa tygodnie wcześniej, niż w roku ubiegłym.

Wobec nagłego ocieplenia się i słonecznych dni znajdująca się w większej ilości warstwa śniegu na wzgórzach okalających przedmieścia Wilna poczęła nagle topnieć. Spływająca **woda zalała przy ul. Świronek przeszło 20 domów.** Zaalarmowane władze administracyjne zarządziły niezwłoczną akcję ratunkową. Na miejsce katastrofy przybyły ratownicze brygady robotników, straż pożarna pod kierownictwem komendanta Waligóry oraz pluton saperów. Wobec tego, że woda pozalewała mieszkania, **ludność z domów Nr. 4, 6, 8 i sąsiednich drewnianych ewakuowano. Dwa domy tak silnie zostały podmyte, iż zachodzi niebezpieczeństwo ich runięcia.**

Woda pozalewała również na przedmieściu ulice: Słomiankę, Targową, Ogórkową i Filarecką. Akcję ratunkową na tych ulicach podjął komendant Waligóra z oddziałem strażaków, którzy przy pomocy pomp usuwali pośpiesznie wodę z domostw. **Na podwórkach komunikacja odbywała się łodziami.**

Powódź dotknęła również mieszkańców przedmieść Belmontu, Zarzecza i ulic Legjonowej i Jerozolimki. W Jerozolimce woda zalała szkołę powszechną oraz kilka domów. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w wypadki zalania domów przy ulicy Filareckiej i we wsi Jerozolimce.

W WOJ. WILEŃSKIM.

Z powiatów woj. Wileńskiego nadeszły wiadomości, że w pokrywie lodowej na rzekach i jeziorach powstały liczne wyrwy, wobec czego spodziewane jest szybkie ruszenie lodów.

Z Dzisny donoszą, iż oczekują tam z każdym dniem ruszenia Dźwiny. W rejonie miasta i na przedmieściu pobudowano ochronne tamy, poustawiano posterunki ochronne i alarmowe.

Z Wilejki donoszą, iż na terenie całego powiatu rzeki jeszcze stoją. Komitety przeciwpowodziowe poczyniły już przygotowania.

W rejonie Druskienik jeziorka pozalewały kilka domów wsi Franiszki, Centkowa i Piotrowa.

W WOJ. NOWOGRÓDZKIEM.

Wylew Lidzianki.

LIDA (Pat). W związku z raptownem topnieniem śniegu **poziom wody koło Lidy podniósł się w niedzielę o 10-ej rano do około 3 metrów. Woda zalała,** ze względu na zatkanie kanału na ul. Szkolnej, **część domów** na tej ulicy, z których około godziny 14 **ludność musiano ewakuować.** — Około godziny 20-ej nastąpił dalszy przybór. **Pod wodą stoi część Lidy od strony zachodniej. Częściowo została zalana ulica Zawalna.** Na przedmieściu Lidy Słobódka II zostały zalane 4 domy. Również na Zakasance i Piaskach woda zalała kilka domów.

Z powiatu nadchodzą meldunki o szybkim przyborze wszystkich rzek i strumyków, które występują z brzegów, zalewając okoliczne pola.

Rzeka Szczara i jej dopływy wystąpiły z brzegów.

BARANOWICZE (Pat). Rzeki Szczara i Hrywda na terenie pow. baranowickiego szybko wzbierają pomimo tego, iż lód jeszcze nie płynie. Na terenie gminy dobromyskiej woda wystąpiła z koryta i przerwała drogi między Domanowem a miasteczkiem Bytoniem na przestrzeni 100 metrów, między Domanowem a Gnojnem na przestrzeni 50 metrów oraz między Gnojnem a Dobromyślem na przestrzeni 60 metrów. **Wsie Gnojno i Kochanowo zagrożone są poważnie powodzią.** Do tej pory kilkanaście gospodarstw w tych wsiach zostało zalanych. **Pod miasteczkiem Połąka wezbrała rzeka Nissa i zagraża zerwaniem mastu i młynu w majątku Gorzelnia gminy nowomyskiej.**

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **„Sprawa Moniki" — na Pohulance.** Dziś sztuka feministyczna Marji Morozowicz-Szczepkowskiej p. t. „Sprawa Moniki".

Jutro — „Sprawa Moniki".

— **Rewja „Nasze dziady" — w Lutni.** Dziś pełna humoru i satyry regjonalnej — rewja wileńska p. t. „Nasze dziady".

Jutro — „Nasze dziady".

— **Najbliższa premjera w Lutni.** Niezadługo w Teatrze Lutnia odbędzie się niezwykle ciekawa premjera wesołej i pełnej humoru komedji Piotra Vebera i Henryka de Grosse p. t. „Bęben".

— **Wielki festival Laureatów.** Niezwykłą atrakcją dla sfer muzykalnych miasta będą koncerty poświęcone twórczości Chopina, w wykonaniu laureatów II-go Konkursu Międzynarodowego im. F. Chopina. W Wilnie odbędą się 4 recitale fortepianowe z udziałem 9-ciu laureatów. Na pierwszym koncercie w niedzielę 10 b. m. wystąpią: Lily Herz (Węgry), Kurt Engel (Austrja), Juljan Karolyi (Węgry).

Drugi koncert w poniedziałek 11 bm. wypełnią: Imre Ungar (Węgry), Zuzanna de Meyere (Belgia).

Na trzecim koncercie we wtorek dn. 12 bm. ukażą się: Abram Lufer (Z. S. R. R.) i Leonid Sagałow (Z. S. R. R.).

Na czwartym i ostatnim koncercie w środę 13 kwietnia grać będą: Teodor Gutman (Z. S. R. R.) i Emanuel Grosman (Z. S. R. R.). Wszystkie koncerty odbędą się w gmachu Teatru Miejskiego na Pohulance. Bilety nabywać można w kasie zamawiań Teatru Lutnia — codziennie od 11—9 wiecz. bez przerwy. Zainteresowanie koncertem wyjątkowe.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zatrzymanie złodzieja.** W nocy z dnia 2 na 3 bm. nieznani sprawcy, zapomocą wyjęcia szyby w oknie, dostali się do mieszkania Henryka Züsmana (Dąbrowskiego 7), skąd na jego szkodę i służącej Urszuli Czyplisówny, skradli garderobę męską i damską oraz biżuterję łącznej wartości 2100 zł. — Ustalono, iż kradzieży tej dokonał Tuf Pinchus (Ponarskiego 18), którego ze skradzionemi przedmiotami zatrzymano.

WYPADKI.

— **Podrzutek.** W dniu 3 bm. w bramie domu Nr. 16 przy ul. Tatarskiej został znaleziony podrzutek płci męskiej w wieku około 2-ch tygodni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Zderzenie taksówki z dorożką.** Szofer Romuald Gamsztejn (Połocka 49), prowadząc taksówkę Nr. 38044, na ul. Mickiewicza najechał na dorożkę, powożoną przez Konstantego Czechanowskiego (Werkowska 10), skutkiem czego została złamana hołobla oraz pogięty przedni resor. Wypadków w ludziach nie było.

— **Walka konkurencyjna kamasznika.** Wczoraj wieczorem na zaułku Ignacowskim doszło do poważnej bójki pomiędzy kamasznikami. W wyniku bójki został dotkliwie pobity kamasznik A. Chenekin, zamieszkały przy ulicy Sierakowskiego. Poszkodowanego dostarczono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. (a)

ODCZYTY.

— **VII odczyt z cyklu „Święci Pańscy", p. t.: „Św. Dominik"** — Dr. Marji Ostreykówny odbędzie się w Domu Sodalicyjnym (ul. Królewska 9, II p.) we środę dn. 6 kwietnia o g. 7 w. Wstęp dla członków Sodalicyj i zaproszonych gości.

Aresztowanie Aleksandra Wardeńskiego.

Ongddaj został nieoczekiwanie aresztowany znany z procesów o malwersacje b. plenipotent dóbr hr. Przeździeckich, Aleksander Wardeński. Aresztowanego pod eskortą odesłano natychmiast do N. Targu do dyspozycji tamtejszych władz sądowych.

Przed dwoma laty Wardeński uciekając z Wilna wobec ujawnienia nadużyć w Woropajewie ukrywał się w Zakopanem, gdzie w jednej z will odnajmował cały apartament. Opuszczając po dłuższym pobycie Zakopane Wardeński nie uregulował rachunku wynoszącego z górą kilka tysięcy złotych.

Rozprawa przeciwko Wardeńskiemu była odraczana dwukrotnie, ze względu na jego niestawienictwo. Wobec wyznaczenia trzeciego terminu rozprawy Sąd tym razem zarządził przymusowe sprowadzenie Wardeńskiego do Nowego Targu. (a)

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 5 kwietnia 1932 r.

11.58. Sygnał czasu.
14.10. Program dzienny.
14.15. Arcydzieła literatury fortepianowej (płyty). Utwory Chopina i Liszta.
15.15. Kom. z Warsz.
15.25. Odczyt dla maturzystów i audycja dla dzieci z Warsz.
16.40. Codzienny odcinek powieściowy.
16.50. Popularna muzyka organowa (płyty).
17.10. „Sto pięćdziesiąt lat elektryczności" — odczyt z Krakowa, wygł. prof. L. Wyrzykowski.
17.35. Koncert z Warszawy.
18.50. Radjowa gazetka rzemieślnicza.
19.00. Przegląd litewski.
19.20. „Ze świata radjowego" — wygł. Alfred Daun.
19.40. Progr. na środę.
19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz.
20.00. „Człowiek na ulicy" — felj. z Warsz. wygł. Lech Niemojewski.
20.15. Transm. z Konserwatorjum Warszawskiego. Koncert Laureatów 2-go Międzynarodowego Konkursu im. F. Chopina. W przerwie skrzynka techniczna z Warszawy.
22.30. Kom. z Warsz.
32.40. Recital fortep. M. Chasin.
23.20. Kom. i muzyka taneczna z Warszawy.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Dzisiejszy program muzyczny.

Popołudniowym koncertem symfonicznym w radjo (godz. 17,35) dyrygować będzie w dniu dzisiejszym Ignacy Neumark, który od lat dziesięciu jest dyrygentem orkiestry symfonicznej w Hollandji. Program koncertu obejmuje symfonję Haydna, Scherzo ze „Snu nocy letniej" Mendelsohna i X rapsodję szwedzkiego muzyka Hugona Alfvena, która kończy się charakterystycznym tańcem szwedzkim o rytmie polskiego mazura.

Wieczorem zaś o godz. 20,15 transmitować będziemy z Konserwatorjum Warszawskiego koncert utworów Chopina w wykonaniu zdobywców nagród na II Międzynarodowym konkursie im. Fr. Chopina.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnem piśmie, co następuje:

Doszło do mojej wiadomości, że nieznane mi jakieś osobistości wyzyskują fałszywie na moją szkodę b. proces mój z Wileńskim Oddziałem P. D. U. W.

Wobec tego, zmuszony jestem publicznie ogłosić, że w okresie 1923—24 r. pracowałem w Wil. Oddz. P. D. U. W., jednak byłem zmuszony do zażądania zwolnienia mnie z tej pracy. Dyrektor Oddziału p. O. Rackiewicz oskarżył mnie o przywłaszczenie sum, nadużycie władzy i in. Sąd po rozpatrzeniu sprawy orzekł, że inkryminowanego w akcie oskarżenia przestępstwa przywłaszczenia sum nie popełniłem, wobec czego postanowił mnie z tej części oskarżenia z art. 636 cz. 3 k. k. uniewinnić.

Wszelkie inne wersje są niezgodne z prawdą i rozsiewane są jedynie dla szarpania opinji mojej, bowiem z innemi instytucjami lub ich przedstawicielami żadnych spraw sądowych nie miałem.

Antoni Szatyłowski.

Wilno, dnia 18. III. 1932 r.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

Załączone zł. 143.—, jako pozostałość od kupna wieńca dla ś. p. Walentego Skorupskiego, Pracownicy Wileńskiego Banku Ziemskiego przeznaczają na Dom Dzieciątka Jezus Nr. 20.

Pracownicy Banku Polskiego, oddz. w Wilnie, składka za m. kwiecień b. r. na rzecz Wojew. Komitetu pomocy bezrobotnym — zł. 151.05.

Pracownicy P. K. P. Oddziału Mechanicznego w Wilnie, ku uczczeniu pamięci ś. p. Biskupa Bandurskiego, ofiarowują 28 zł. 52 gr. na ochronkę jego imienia.

Przeciwko grypie, przeziębieniu

należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które usuwają te chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. Rej. M. S. W. 1364. Cena zł. 2.

Z KSIĄŻEK.

— **Dawno oczekiwana nowa powieść Jerzego Kossowskiego p. t. „Biały folwark"** ukazała się w wydaniu książkowem w ostatnich dniach lutego.

Czytelnicy odnajdą w niej starych, dobrych znajomych z „Ceglanego domu", gdyż w sobie zamkniętą całość, jest jednocześnie dawno zapowiadanem przez autora rozwinięciem dziejów Józka Zameycia, Krystyny i obu Zameyciówien. Dzieje te, będące treścią „Białego folwarku", układają się niezmiernie interesująco.

Wysuwa się tu na czoło sprawa konfliktu małżeńskiego Józka i Krystyny — sięgającego do najgłębszych podkładów psychiki obojga — i jako bohaterów powieści — i jako pewnych typów ludzkich. Konflikt ten, jego dzieje i narastanie, kreśli Kossowski pewną rękę, wykazując świetną znajomość codziennej, zwykłej psychiki ludzkiej, jej zakamarków i uczuciowych niekonsekwencyj, dając przez to swym bohaterom rumieńce prawdziwego życia.

Bogactwo, fabuły, bogactwo licznego szeregu występujących w „Białym folwarku" typów, ujętych we właściwy autorowi „Śmierci w słońcu" sposób — ciepło, a po męsku objektywnie — stanowią o wartości nowej powieści Kossowskiego— której można wróżyć szeroką, zasużoną poczytność. Nakład Gebethnera i Wolffa.

ROZMAITOSCI.

500 LAT POŻARU POD ZIEMIĄ.

W pobliżu miejscowości Kufstein, na pograniczu bawarsko - tyrolskiem leży na stoku górskim tyrolska miejscowość górnicza Häring, stanowiąca jedyne osiedle górnicze w Tyrolu. Tamże znajdują się niezwykle potężne złoża węgla brunatnego, sięgające w głąb ziemi na wiele setek metrów. Niestety eksploatacja tych pokładów jest możliwa tylko częściowo, gdyż w głębi góry może tam, gdzie złoża są najpotężniejsze, szaleje pożar. Nie dzisiaj on powstał, nie przed 10 lub 20 laty, lecz początki jego sięgają przeszło 500 lat wstecz. Już w roku 1558 opisuje pożar ten jako od dawna szalejący poeta tyrolski Georg Rösch. Wówczas pożar ogarniał zaledwie górne warstwy złoża i ogrzewał tak silnie ziemię, że w okolicy tej nigdy śnieg się nie utrzymał i że nawet w najzimniejszej porze roku hodowano tam warzywa. Dzisiaj ogień wżarł się już tak głęboko w pokłady węgla, że na powierzchni ziemi nie odczuwa się już prawie wcale jego wpływu. Zaledwie co kilka lat pożar w wnętrzu góry Pölfen daje o sobie znak istnienia.

Czynna dzisiaj kopalnia węgla odcięta jest od objętych pożarem złoży systemem potężnych murów. Mimo to od czasu do czasu przedostają się płomienie albo gazy trujące przez powstałą szczelinę lub wyłom w murze kopalni. Takie wydarzenie miało miejsce w roku 1905, wywołując tak groźną sytuację, że część kopalni trzeba było zalać wodą, ażeby położyć tamę ogniowi. Wypad pożaru do kopalni powtórzył się w roku 1926 przez otwór w górze na szerokości kilku metrów. Mimo odcięcia głównego szybu zapomocą zamulenia go, kopalnia zagrożona była przez czas dłuższy.

Pokłady węgla w Häring znajdują się pod warstwą wapienia obfitującego w głębokie szczeliny, któremi dochodzi powietrze w głąb góry i zasila pożar. W dodatku pokłady obfitują w siarkę, przyczyniającą się do podsycania i szerzenia się ognia.

Jakie rozmiary olbrzymi ten pożar posiada, nie da się stwierdzić, pewnem wszakże jest, że wżarł się on głęboko w trzewia góry i że wżera się w nią coraz głębiej.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI.

W osiemnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 150.000 na Nr. 8982.

Zł. 5.000 na Nr. 134278.

Zł. 3.000 na N-ry: 6932 44334 84041 159540.

Zł. 2.000 na N-ry: 9011 20884 22274 26732 55656 62855 66431 71780 78500 80034 85607 93296 96596 107744 125651 131276 134747 141148 157007.

Zł. 1.000 na N-ry: 2127 2248 7323 15372 17661 25379 27132 31574 42423 44186 44787 54336 60633 61710 62557 65726 87590 91509 94604 96615 96925 100826 103623 111321 120136 146119 147087 152718 155087 157176.

WARSZAWA (Pat). W 19-ym dniu ciągnienia 5 klasy 24 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

15 tysięcy złotych — 126.045, po 5 tysięcy złotych — 9.389 i 134.116.

15)

ROMAN JASIEŃSKI, generał.

Po Syberji i Mandżurji.

Już od godziny 8-ej spać mi się chciało niemiłosiernie i minuty wydawały się godzinami, ale trwałem przy stole z niesłychanym uporem.

Przed samą dwunastą dwa duże szczury spadły raptem z łoskotem na mój stół, przez pęknięty papier sufitu. Osłupiałe ze strachu i nieruchome wpatrywały się długo we mnie. Dopiero jakiś mój niebaczny ruch zerwał je do ucieczki. Widziałem jak jeden wpadł do niedomkniętej walizki.

„I ty narzekasz na samotność!" pomyślałem sentencjonalnie, pijąc zdrowie gości i gospodarza po trąceniu się kieliszkiem z flaszką.

Szczurów w naszej zagrodzie nie brakło. Raz późnym wieczorem zaobserwowałem przez okienko, że na śniegu coś się przelewa, jakby płynął jakiś ruczaj. Zaciekawiony wyszedłem na ulicę. Nie był to potok, a nieprzebrane kłębowisko wędrujących szczurów. Nie rozszerzając się po nad pół metra, przewalała się przedemną w nieskończoność ciemna wstęga, złożona z dziesiątków tysięcy tych brzydkich stworzeń. Jeden przez drugiego sunęły one w zwartej kolumnie nie wiedzieć skąd i dokąd.

Kiedy patrzyłem na tę wędrówkę, legenda o Popielu nabierała w moich oczach wszelkich cech prawdopodobieństwa.

Najtrudniejszem zadaniem, jakie na mnie spoczywało w codziennem życiu, było ustrzec żołnierzy przed spożywaniem chińskiej wódki — chanszinu.

Chanszin jest wódką wyrabianą z gaolanu o wstrętnym zapachu i zdradliwych właściwościach. Wypite wieczorem, działa najostrzej nazajutrz po rannej herbacie, lub wodzie, doprowadzając do szału. Człowiek, który się upił chanszynem, staje się dzikiem zwierzęciem. Gdyby nie jej specyficzny zapach, który nie uszedł nigdy mojej uwagi, nie utrzymałbym oddziału w porządku. Bo chociaż każdy chińczyk przyłapany na dostarczaniu chanszynu dostawał zaraz na miejscu 50 batów i miał skonfiskowane naczynia, w którem wódkę donosił, amatorów tego handlu nie brakło.

Tylko ciągła wizytacja, dzienna i nocna, izb koszarowych mogła chronić od nieszczęścia. Jeżeli gdzieś wyczułem choć najsłabszy aromat, przypominający zapach tej trucizny — tam rewizja trwała aż do skutku. Nie tylko rewidowało się wtedy wszystkie czajniki, kubki i t. p. ale wprost obwąchiwało się każdego żołnierza. Ten który „pachniał" był natychmiast wiązany i oddawany na 2 doby pod nadzór felczera. Po zupełnem wytrzeźwieniu był karany przezemnie z największą surowością.

Temu systemowi zawdzięczam, że ani jeden żołnierz z mojego oddziału nie miał sprawy sądowej. A sąd był tylko jeden — polowy.

Sporadyczne nasze wyprawy na chunchuzów nie ustawały. Ale zupełne wytępienie rozbójnictwa i uspokojenie kraju potrzebowało dłuższego czasu, czego wyższe dowództwo, nie znając miejscowych warunków, nie chciało zrozumieć.

Depesze z Petersburga i Chabarowska żądały stanowczo energicznych działań, chociażby zakrojonych na wielką skalę, — byle skończyć z chunchuzami za jednym zamachem.

Podjął się tego mój d-ca korpusu generał baron Stackelberg.

Ściągnięto tedy z całej Mandżurji jak największą ilość wojska. Z różnych stron wkraczały one do Zasungaryjskiego kraju. Urządzono formalną obławę w wielkim stylu. Miała ona wypłoszyć z gór i lasów wszystkich chunchuzów, zapędzając ich w dolinę, którą zamykał mój oddział. Tu miało nastąpić nowe Waterloo.

Przez cały tydzień siedziałem z oddziałem na pozycji w najdzikszej górskiej okolicy, wypatrując w dzień i w nocy ukazania się owych tysięcy chunchuzów, o których dobrze wiedziałem, że są i to nawet nie bardzo daleko. Doczekałem się wreszcie wyjścia na mnie kilku naszych oddziałów, z których żaden ani jednego chunchuza nie widział na oczy. To samo zameldowały i wszystkie inne, prócz tych, które nie mogły zameldować o niczem, bo zabłądziły tak, że trzeba było szukać ich po gorach, przemęczając i tak już zmęczoną resztę wojsk. Jeden z oddziałów odnalazł się dopiero po dwóch tygodniach.

Po tej kompromitującej wyprawie pozostawiono Mechmandarowowi wolną rękę, a co za tem idzie wszystko wróciło do dawnego trybu życia.

Prawie zaraz po ekspedycji Stackelberga, urządziliśmy z Mechmandarowym inną, cichutką i malutką. Tym razem szczęście dopisało nam w całej pełni. Wpadliśmy znienacka na samego Czem-beja. Rozbity i wzięty żywcem do niewoli został on wysłany do Nerczyńska, gdzie w krótkim czasie zmarł.

Od tej chwili w szeregi chunchuzów wkradł się defetyzm i prysła karność. Coraz to inny watażka wszczynał na własną rękę pertraktacje z nami. Wykorzystując ten stan rzeczy, ogłosiliśmy szeroko amnestję dla wszystkich składających broń. Posypało się tego co niemiara, tak że tylko w dalszych górach można było jeszcze spodziewać się natrafić na jaki zaginiony oddział.

(C. d. n.)

Z KRAJU.

Dwa wstrząsające wypadki samobójstwa rolników.

Z powiatu Brasławskiego donoszą o wstrząsającym samobójstwie zubożałego rolnika A. Aleksiejewa, lat 70, mieszkańca wsi Krośne gm. pohorskiej, Aleksiejew wobec ciężkiej sytuacji materjalnej oraz przeciągającej się choroby silnego reumatyzmu przedwczoraj przed obiadem porwał siekierę i zadał sobie 4 ciężkie uderzenia w lewą rękę, następnie poprzecinał żyły na rękach. Ostatnim wysiłkiem wbił sobie nóż w piersi. Wypadek ten wywołał silne wrażenie we wsi Krośne.

We wsi Prońki gm. postawskiej dokonał mrożącego w żyłach samobójstwa rolnik Jakób Chodzin, który zadał sobie nożem kilka ciężkich ran w brzuch, a następnie zarzucił sobie pętlę na szyję i powiesił się.

Samobójstwo dokonał z powodu ciężkiej sytuacji materjalnej. (a)

Nowe protesty przeciwko projektowi prawa małżeńskiego.

W ciągu ostatnich kilku dni do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej wpłynął cały szereg nowych protestów przeciwko opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi nowego prawa małżeńskiego.

Z parafji Wielkie Eysymonty, gm. Łumnińskiej, wpłynął protest przeciwko projektowi prawa małżeńskiego z 282 podpisami. Z parafji Wołpiańskiej — z 1528 podpisami, z parafji Słonimskiej — z 1558 podpisami, z parafji Minojty — z 265 podpisami.

Katolickie Stowarzyszenie Polek parafji Kalwaryjskiej nadesłało protest z 230 podpisami.

Personel zakładów Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w Wilnie nadesłał protest z 24 podpisami. (s)

Fabryczki samogonki w pow. Lidzkim.

W ostatnich dniach na terenie gminy sobotnickiej władze bezpieczeństwa wykryły trzy fabryczki samogonki: dwie w majątku Zemłasławiu oraz jedną w Wądole. (PAT).

Wszyscy narodowości żydowskiej.

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały w Kamieńcu Lit. pow. brzeskiego miejscowy komitet komunistycznej partji Zachodniej Białorusi, aresztując cały zarząd w liczbie 6 — wszystkich narodowości żydowskiej. Aresztowanie nastąpiło podczas zebrania partyjnego. Jednocześnie znaleziono bardzo obfity materjał obciążający w postaci ulotek, instrukcyj oraz szapirografu, na którym odbijano raporty i instrukcje. (PAT).

Nazwisko mężatki po rozwodzie lub separacji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów województw centralnych, oraz komisarza rządu na m. st. Warszawę okólnik, w którym podaje do wiadomości wydane przez Sąd Najwyższy na wniosek ministerstwa wyjaśnienie w sprawie nazwisk kobiet po rozwodzie, unieważnieniu małżeństwa bądź też rozłączeniu co do stołu i łoża.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, powrót mężatki do nazwiska rodowego (panieńskiego) dopuszczalny jest jedynie w następstwie unieważnienia małżeństwa lub rozwiązania go przez rozwód; rozłączenie co do stołu i łoża na kwestję nazwiska nie wywiera żadnego wpływu.

W wypadkach unieważnienia małżeństwa lub rozwodu kobieta może powrócić do swego nazwiska rodowego, składając odpowiednie oświadczenie władzy, powołanej w miejscu jej zamieszkania do prowadzenia ewidencji i kontroli ruchu ludności. Powrót do nazwiska panieńskiego jest dobrowolny i nastąpić może zawsze, niezależnie od stwierdzonej wyrokiem sądowym złej czy dobrej wiary żony rozwiedzionej, jej winy lub braku winy. W wypadkach natomiast, gdy sąd orzekający rozwód, uzna złą wiarę lub winę mężatki, mąż może zabronić jej używania swego nazwiska. W tym wypadku mąż uzyskać musi wyrok sądowy, orzekający pozbawienie żony prawa noszenia jego nazwiska.

Z sali sądowej.

Afera przy budowie koszar wojskowych w sądzie apelacyjnym.

Wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego znalazł się głośny proces inż. Stanisława Miecznikowskiego, który w latach 1923—25 kierował z ramienia D. O. K. III Grodno budową objektów wojskowych w Mołodecznie i Helenowie i na tem stanowisku dopuścił się malwersacyj i bezczynności władzy wskutek czego skarb państwa poniósł stratę, wyrażającą się sumą, przewyższającą 3 miljony zł.

Jak wiadomo, sprawa ta w grudniu ub. roku była rozpatrywana przez sąd okręgowy, a w rezultacie osk. inż. Miecznikowski uznany został za winnego dokonania wszystkich zarzucanych mu przestępstw i skazany na łączną karę zamknięcia w ciężkiem więzieniu przez lat sześć.

Obrona wyrok zaskarżyła do wyższej instancji, wskutek czego była przedmiotem wczorajszej rozprawy.

Po obszernym referacie, obrazującym całokształt sprawy, zabrały głos strony.

Wiceprokurator p. Turowicz postawił wniosek o powołanie w charakterze biegłego inż. Markiewicza z Dyr. Rob. Publ. zaś obrona prosiła o sprowadzenie z Warszawy architekta Kazimierza Mieszkisa.

Po naradzie, sąd uwzględniając oba wnioski, a jednocześnie postanawiając ze swej strony wezwać w charakterze eksperta jeszcze jednego fachowca, sprawę odroczył na inny termin. **Kos.**

Sprawa administratora wydawnictwa „Alma Mater Vilnensis".

Wczoraj przed III-cim wydziałem karnym sądu okręgowego zasiadł w charakterze oskarżonego Tomasz Ratkowski student U. S. B., były redaktor i administrator rocznika, wydawanego przez Akad. Zrzeszenie Kół. Naukowych U. S. B. p. t. „Alma Mater Vilnensis".

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że w okresie od 1926 r. do kwietnia 1928 r. pełniąc z ramienia Zrzeszenia K. N. funkcje mu powierzone, zdefraudował 3.441 zł. 30 gr. z tytułu ujawnionego braku kasowego i malwersacyj w księgach kasowych.

Oskarżony nie przyznał się do winy i twierdził, iż brakujące egzemplarze „Al. M. Viln." nie zwrócone zostały przez kolporterów, a na gotówkę, którą go obarcza oskarżenie, brak jest rachunków, przedłożonych przez niego w czasie śledztwa.

Aż do późnego wieczora sąd prowadził przewód sądowy, badając świadków i biegłego buchaltera p. Giecewicza.

Oskarżony Ratkowski bronił się sam i składał sądowi b. obszerne wyjaśnienia.

Wysuwając kwestję zagubionego w czasie śledztwa pierwiastkowego rachunku, oskarżony prosił o odroczenie sprawy, zobowiązując się dostarczyć sądowi duplikatu rachunku.

Wniosek ten spotkał się z protestem prokuratora.

Sąd jednak, uwzględniając argumentację oskarżonego, przesłuchał dodatkowo jednego ze świadków i biegłego, a ustaliwszy, że rachunku, o którym mówi oskarżony, nie było, wniosek jego odrzucił.

W dalszym ciągu swego przemówienia oskarżony wskazywał na zasługi swe, położone na froncie w czasie wojny i na działalność społeczną.

Sąd w składzie wiceprezesa p. W. Brzozowskiego, oraz pp. sędziów St. Miłaszewicza i M. Szpakowskiego uznał osk. Ratkowskiego za winnego przywłaszczenia 655 zł. 70 gr. i na zasadzie art. 574 i 53 k. k. oraz art. 19 i 20 przep. przech. do k. k. skazał go na pół roku więzienia, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

Skazany Ratkowski zapowiedział odwołanie się od wyroku do wyższej instancji.

Oskarżenie wnosił podprokurator Zdanowicz. **Kos.**

SPORT.

Zwycięstwo Estończyków w meczu bokserskim Wilno—Estonja

Mecz bokserski Estonja—Wilno, jaki się odbył w niedzielę w sali przy ul. Ludwisarskiej, zakończył się zwycięstwem Estonji w stosunku 10 : 6.

Mecz ten miał parę momentów wprost rewelacyjnych.

Niestety, ze względów technicznych, zmuszeni jesteśmy odłożyć obszerniejsze sprawozdanie do numeru jutrzejszego.

ZJAZD PRASY SPORTOWEJ.

W Łodzi w połowie kwietnia odbędzie się walny zjazd prasy sportowej, na którym to zjeździe omówione będą dalsze plany pracy na przyszłość.

NOWE PISMO SPORTOWE.

W kioskach gazeciarskich ukazało się nowe pismo sportowe „Express Sportowy", który wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałki, środy i soboty.

„Express Sportowy" kosztuje 10 groszy. Pismo te w pierwszym rzędzie ma omawiać życie sportowe prowincji, a więc i Wilno znajdzie w nim swoje miejsce.

W „Expressie" pracuje całe grono najlepszych publicystów sportowych, na czele z prezesem Związku Dziennikarzy sportowych dr. Kap. Mielichem.

Przypuszczać należy, że „Express Sportowy" cieszyć się będzie dużem powodzeniem. **Ja. Nie**

Ruch wydawniczy.

— **Michał Rusinek**, którego powieść **„Burza nad brukiem"** ukazała się właśnie w druku, ma już za sobą tom poezyj i trzy tomy beletrystyczne. Jest pisarzem żywym, pełnym wyobraźni artystycznej i temperamentu, kierowanego świadomą siebie wolą pisarza. To też obraz dziejów młodego chłopca, dziecko ulicy — rzucony w „Burzy nad Brukiem", na tło okresu rozbrajania Austrjaków w Krakowie w końcu wielkiej wojny — tętni pełnią życia i bogactwem żywych i gorących barw.

Interesująca fabuła, liczne i bystre i doskonale wyzyskane obserwacje obyczajowości i przejawów życia tak niedawno minionych czasów, przekonywająco narysowana i rzetelnie sympatyczna sylwetka Piotra Ożelucha, bohatera powieści — wszystko to sprawia, że „Burza nad brukiem" stanie się trwałą pozycją w dorobku naszej beletrystyki i silnym argumentem przeciw „kryzysowi twórczości" w Polsce, argumentem o wysokim poziomie literackim i niezawodnie szerokiej, zasłużonej poczytności. Nakład Gebethnera i Wolffa.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 4. IV 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8,91½—8,91½—8,87½. Belgja 124,85—125,16—124,54. Holandja 361,00—361,90—360,10. Londyn 33,65—33,81 33,49. Nowy York 8,914 8,934—8,894. Nowy York kabel 8,919—8,939—8,899. Paryż 35,14—35,23—35,05. Praga 26,42—26,48—26,36. Szwajcarja 173,50—173,93—173,07. Włochy 46,30—46,53—46,07. Berlin w obrotach nieoficjalnych 212,25. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe.

3% pożyczka budowlana 38,25. 4% pożyczka inwestycyjna 88—87,75—88,50. 5% Konwersyjna 39,25. 10% kolejowa 103 4% dolarowa 49,75—49,95—49,90. 7% Stabilizacyjna 58,15—58,87—58,25. 8% L. Z. B.G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7% 83,25. 7% L. Z. ziemskie dol. 54. 4½% L. Z. ziemskie 41—41,50. 5% Warszawskie 52,50—52,70. 8% warszawskie 62,50—63,50—62,75. 8% Częstochowy 53—56. 10% L. Z. Siedlec 59—58,75½. Tendencja na pożyczki niejednolita, na listy przeważnie mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 84,50—84,25. Tendencja słabsza.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 5.
Od wtorku 5 b. m. **Marlena Dietrich** w filmie **«CUDZA NARZECZONA»** Koncertowa orkiestra pod batutą: M. Salnickiego. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS" ulica Wileńska 38, tel. 926.
Dziś! Najnowszy przebój Polski **Legjon Ulicy** Reż. Aleksandra Ford. Kierown. literackie red. T. Konczyc. W rol. gł.: **Jeż Kobusz, Zosia Mirska, Stefan Rogulski, Radzio Fijewski.** Arcydzieło to jednocześnie demonstruje się w Warszawie w kinie „Stylowy". Nad program: Dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. **Dla młodzieży na balkon 60 gr. na parter 80 gr.** Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. **Wkrótce: „Aniołowie Piekła"** Najpotężn. arcydzieło stulecl, któr. wykon. kosztowało 4,000,000 dol.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA № 22.
Dziś premjera! Wzruszy Was! Rozczuli i oczaruje przepiękny romans **Janet Gaynor z Warnerem Baxterem** w superfilmie **Jego Maleńka** Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek seansów o godzinie 2, 4, 6, 8 i 10,15. Na 1-szy seans ceny znacznie zniżone.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47. tel. 15-41.
DZIŚ! Niewidziany dotychczas 100% cudo-film dźwiękowy Paramountu p. t. **Klątwa rodu Mandarynów** Niesamowity dramat miłości i zemsty. Tajemniczy przepych zagadkowego wschodu na tle tragicznych nieporozumień i potwornej zemsty Chińczyka. Udział biorą: znakomita chińska gwiazda **ANNA MAY WONG** i dawno niewidziany bohater filmu „Bitwa pod Czuszimą" **Sessue Haykawa.** Nad program: Przepyszne dodatki dźwiękowe.—Ceny miejsc normalne. Początek seansów o godz.: 4, 6, 9 i 10,30. W dnie świąt. o godz. 2-ej.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX" ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62
Dziś rewelacyjny przebój dźwiękowo-śpiewny! Najwspanialszy film świata! Bajeczne widowisko, które kosztowało miljony! **RIO RITA** Cudowna pieśń miłości i poświęcenia. W roli głównej czarująca **Bebe Daniels** i słynny amant, za którym szaleją kobiety **John Boles.** Rio Rite musi zobaczyć każdy! Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej, w dnie świąt. o godzinie 1-ej. Ceny od 40 gr.

DZWIĘKOWE KINO ŚWIATOWID Mickiewicza 9.
Dziś! Najpiękniejsze 100% dźwiękowe arcydzieło **Eryka Pommera p. t.: Bomby nad Monte Carlo** Czarująca dźwiękowa epopea miłosna. W rol. głównych: **Sary Maritza, Hans Albers** i słodka **Liljana Heye.** Nad program: Dźwiękowa rysunkowa komedja Fiejszera.

Nowootworzona pierwszorzędna chrześcijańska
PRACOWNIA KRAWIECKA
ubiorów damsk., męsk., wojsk., i uczniowskich przy ul. MICKIEWICZA 19 m. 1 (parter) pod firmą „ELEGANCJA"
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. —1 o

NOWOOTWORZONA SPÓŁDZIELNIA MEBLOWA Rzemieślników Chrześcijan, TROCKA 9. 8618—2 o
Poleca Szanownej Klijenteli swoje wyroby meblowe jak również i tapicerskie. Ceny niskie. — Warunki dogodne.

Kupno Sprzedaż

SKŁAD Fortepianów Pianin, Fisharmonji K. DĄBROWSKA (F-ma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 11 702—20

Do sprzed. fortepian, meble i inne rzeczy. Poznańska 1 m. 5. 8568—0

NAUKA

KOREPETYCJI tanio udzielają rutynowani korepetytorzy studenci Uniwersytecka 4—20. 8612—9

Akuszerki

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702—0 o

AKUSZERKA MARJA BRZEZINA, Mickiewicza 22, m. 29. WZP 3003

RÓŻNE

Zamówiłeś sobie już książkę dla każdego niezbędną? Panie — spłaty — potrzebne każdemu. Żądaj prospektów: „Kieszonkowa Ekcyklopedja Popularna" Kraków, Józefitów 10 171—3 o

Mieszkania i pokoje

Pokój do wynajęcia Sierakowskiego 25 m. 10 8572—1

Do wynajęcia POJEDYŃCZE POKOJE. Mostowa 3-a, m. 30. 142—1

MIESZKANIA 6 i 4-pokojowe z wygodami do wynajęcia. Mickiewicza 46, dowiedzieć się u dozorcy. 161—1

Pokój duży, czysty, ładny na III piętrze do wynajęcia Arsenalska 6 m. 8. 6850—1

Mieszkania poszukuję 3—4 pokojowego. Zgłoszenia pod adresem T. Zana 7 m. 7 (Zwierzyniec). Pośrednicy wykluczeni

POKÓJ umeblowany z wygodami wejście niekrępujące parter Zygmuntowska 20 m. 1 do 11 i od 3—5. 8614

Szukam mieszkania 5 pok. na I piętrze, z wygodami, niedaleko od Katedry. Warunki proszę składać w magazynie W-go Węcewicza ul. Mickiewicza Nr. 7. 8617—3

Do wynajęcia 4, 5 i 6 pokojowe mieszkania **wolne od podatku lokalowego** suche, jasne i ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami ul. Wiłkomierska 5 a. 8610—2

Mieszkanie do wynajęcia z 5 pokoi, kuchni, przedpokoju z wanną kanaliz. i ze wszelkiemi nowoczes. wygodami ul. Teatralna 9 m. 1 (na Pohulance) w godz. 9—10½ i 3 i pół—6. 8615

Pokój umeblowany do wynajęcia ul. Teatralna Nr. 9 m. 1. 8615

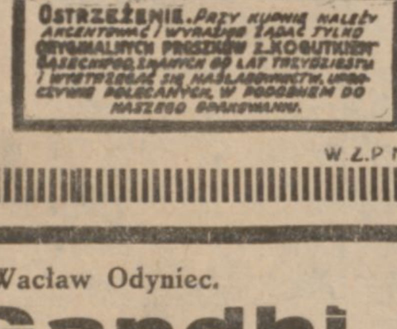

W. Z. P. Nr. 16.

PRACA

Poszukiwany inkasent. Wymagana kaucja dwa tysiące. Oferty składać sub: „Pewność". 8604-0

Inteligentna osoba średnich lat, poszukuje pracy w Wilnie, do dzieci, lub do gospodarstwa domowego. Ma dobre świadectwa. Makowa 8 m. 2. gr3

Inteligentna panna o miłej powierzchowności sumienna i b. pracowita poszukuje posady przy dziecku, od 2-ch lat wzwyż z szyciem — zna się na krawiecczyźnie i bieliźniarstwie. Oferty do „Dz. Wil." pod H. O. gr3

Służąca do wszystkiego umiejąca gotować z dobremi świadectwami poszukuje posady. Dominikańska 8—2 od godz. 10 do 11 rano 5—6 pp. 8619

Potrzebna korespondentka chrześcijanka, skromnych wymagań władająca biegle językami: polskim, rosyjskim i francuskim, pożądany też niemiecki. Informacje: Kalwaryjska 10 m. 1 od 4 do 8 w. 143

Potrzebne są kasjerka i ekspedjentka odpowiedzialne z kaucją do prosperującego przedsiębiorstwa cukierni. Zgłaszać się: ul. Miłosierna Nr. 6 m. 3 od g. 5—6 w.

Ochmistrzyni piśmienna uczciwa poszukuje pracy. Zna się doskonale na gospodarce i kuchni. Warunki skromne. Łokieć 3—1. gr4

ZGUBY.

Zgub. dowód tożs. konia wyd. przez Gminę Rzeszańsk. na imię właśc. Andrzeja Stankiewicza, zam. we wsi Krawczuny, gm. Rzesz.—un. się. 8611

NASIONA warzyw i kwiatów z pierwszorzędnych źródeł zagranicznych, oraz nasiona roślin **pastewnych:** koniczyna, tymotka i inne o wypróbowanej sile kiełkowania poleca: **Zygmunt Nagrodzki** Wilno, ul. Zawalna 11-a Żądajcie cennika. 143—19 o

SER LITEWSKI TŁUSTY KILO od 2 Zł. poleca ZWIEDRYŃSKI Wileńska 28, tel. 1224. 8566—8

Shelley's Institute podaje do wiadomości ze dnia 5-go, 7-go i 9 go kwiet. od godziny 5-ej do 6 ej kancelarja przyjmować będzie zapisy na kursa: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. W początkach maja odbędą się egzamina konkursowe, decydujące o bezpłatnem stypendjum na wyjazd do Londynu, do Hugo's Institute. — Kancelarja, Skopówka 11, m. 10 —1 o

Dr. Wacław Odyniec.

Gandhi.

„Ażeby być wielkim, trzeba mieć przedewszystkiem wielki charakter, wielkie serce, wspaniałomyślność duszy".

F. Konieczny.

Bogata i nader ciekawa psychologicznie indywidualność. Ażeby ją zrozumieć i należycie ocenić, należy poznać całokształt warunków, w atmosferze których ona się kształtowała, skąd czerpała impuls do myśli i czynów.

300-miljonowa ludność Indji, rozdrobniona na mnóstwo zwaśnionych sekt i pogrążonych w głębokich nieraz antagonizmach kast, nie posiada, rzecz oczywista, jednolitego charakteru tak pod względem religijnym i językowym, zarówno jak społecznym i kulturalnym. Jakkolwiek liczne zabytki świadczą o wysokiej kulturze hindusów, to jednak swoista, na wewnętrznych przeciwieństwach oparta struktura społeczna, nie mogła sprzyjać rozwojowi wśród poszczególnych składowych części tego narodu, pierwiastków świadomości narodowej i obywatelskiej. Nie przyczynił się do rozbudowania godności ludzkiej i narodowej i układ stusunków społeczno - gospodarczych, powodujący, że 80 proc. rolniczej ludności podczas 4-ch miesięcy w roku stale pozostaje bez pracy, a 10 proc. normalnie głoduje. Angielski system rządzenia brutalnie narzucił hindusom prawa, całkowicie nieprzystosowane do ich tradycyj i pojęć, celowo podniecał wśród nich rozłam, pogłębił wiekowe rozterki i nieporozumienia pomiędzy hindusami i mahometanami, bynajmniej nie dążył do uzdrowienia stosunków ekonomicznych — w interesie angielskiego kapitalizmu rujnując indyjski przemysł domowy — podstawę egzystencji miljonów rękodzielników, w miejsce istniejących na wielkich przestrzeniach kultur ryżu prowadził plantacje bawełny, z całą bezwzględnością eksploatując kraj, jako źródło surowców i pole zbytu importowanych z Wielkiej Brytanji gotowych wyrobów bawełnianych, wyciskając z niego w ten sposób rocznie przeszło 40 milj. funtów szterl. Dzieje panowania zaślepionej w swej dumie Wielkiej Brytanji były jednym ciągiem posunięć wyraźnie zdążających do utrzymania wielomiljonowego narodu w stanie niewoli i nędzy. Podejmowane od dawna próby wyzwolenia się z pod obcej przemocy nie znajdowały oparcia o rzeczywistość, nacechowaną biernością i zobojętnieniem pogodzonych z losem szerokich warstw ludności i rozbijały się o siłę anglików, której Indje nie były natenczas w stanie przeciwstawić duchowej potęgi swego narodu. I jeśli ową potęgę, tkwiącą w głębokiem poczuciu godności ludzkiej i narodowej w sobie znalazły, to ten wielki przewrót wewnętrzny zawdzięczają niezwykłej indywidualności Gandhiego, nie ulega bowiem wątpliwości, że tak jaskrawo zaznaczający się w naszych czasach ruch, mający na celu połączenie najrozmaitszych ras i kast w jeden twór, narodem zwanej, by w następnej fazie rozwoju stworzyć nowe Indje, zdolne do materjalnej i moralnej niezależności, jest i pozostanie na wieki złączony nierozerwalnie z osobą Gandhiego.

Działalność Gandhiego da się podzielić na dwa okresy, z których pierwszy (r. 1893 — 1914) rozciąga się na Afrykę Południową, drugi — rozpoczyna się od r. 1914 i za teren działania obiera Indje.

Wezwany w charakterze adwokata do Pretorji dla przeprowadzenia szeregu spraw, niejednokrotnie bywał narażony na najrozmaitsze obelgi i krzywdy ze strony władz miejscowych, jednocześnie miał sposobność bliżej się przyjrzeć nędzy hindusów, których Południowa Afryka liczyła wówczas około 150 tys. Położenie tych ostatnich pod opieką białej cywilizacji było nie do zniesienia: systematycznie prześladowani, obciążeni nadmiernemi podatkami, podlegający poniżającym przepisom administracyjnym, niemiłosiernie rabowani, znaleźli się tu poza nawiasem wszelkich praw ludzkich, zdeprawowani i zdemoralizowani przez białych stali się ich niewolnikami. W podobnych warunkach o jakiejkolwiek bądź walce z ciemiężycielami nie mogło być mowy. Na widok niedoli ludzkiej rodzi się w duszy Gandhiego głębokie współczucie, które decydujący wpływ na cały dalszy sposób jego myślenia i postępowania wywiera. Postanawia pozostać wśród rodaków i długie lata życia walce w obronie ich poświęca. Wiedzie tu z nimi wspólne życie, poznaje ich potrzeby, wczuwa się w ich troski, wzbogaca własne przeżycia i doświadczenia, rozszerza horyzonty myślowe, mające się stać fundamentem prawd jego wewnętrznych. Zdobywa u hindusów szacunek powszechny, staje się ich duszą. Gdy rząd Afryki Południ. wprowadził krzywdzącą hindusów nową ustawę azjatycką, proklamuje hasło „biernego oporu" w znaczeniu odosobnienia się od tego rządu, do tej, na gruncie legalnym prowadzonej walki, nieznającej gwałtów i nienawiści, zachęca chińczyków afrykańskich, organizuje marsz tłumów hinduskich przez Transwal, przenosi ruch do Natalu, paraliżuje życie przemysłowe kraju, wreszcie zwycięża i rząd widzi się zmuszonym cofnąć barbarzyńską ustawę. Odniesione zwycięstwo nie budzi w surowej dla siebie, pełnej miłości i wyrozumiałości dla innych duszy Gandhiego uczucia dumy i pychy: „nie pragnę być niczem więcej, jak zwyczajnym pracownikiem, skromnym sługą Indji"...

Moralny bilans drugiego okresu działalności Gandhiego da się streścić w paru słowach: wielkie czyny rodzą się z wielkich cnót. Po powrocie do Indji oddaje się całkowicie i bez zastrzeżeń służbie narodowej i społecznej. Wszystkie jego poczynania mają na względzie interes całego narodu, nie zaś poszczególnych jego części. Wychodząc z założenia, że wyzwolenie Indji z pod jarzma Wielkiej Brytanji **nie** jest do pomyślenia bez przyznania uciskanym kastom pełnej wolności i równouprawnienia, specjalną opieką otacza parjasów, zmusza rodaków do traktowania ich jak ludzi wolnych, wciąga ich w charakterze równouprawnionych obywateli do wspólnej walki przeciwko angielskiemu panowaniu. Nieodzowny warunek odrodzenia swej wielkiej ojczyzny widzi Gandhi w zbliżeniu między klasami uprzywilejowanemi i odtrąconemi, w harmonji wszystkich elementów kraju, w jedności hindusko-muzułmańskiej i tę linję wytyczną swej akcji konsekwentnie przeprowadza. „Ażeby stworzyć nowe Indje, należy stworzyć nowe dusze, silne i czyste".

(Dok. nast.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia Al. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie.